KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 248. Poznań, wtorek dnia 30-go października 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 29. października 1917.

Wprowadzenie Rady Regiencyjnej w Warszawie.

W sobotę odbyło się w Warszawie uroczyste wprowadzenie nowo utworzonej najwyższej władzy państwowej, tak zwanej Rady Regiencyjnej, złożonej z arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i p. Józefa Ostrowskiego. Z okazji tej Rada Regiencyjna wydała odezwę do narodu, którą podajemy poniżej.

Odezwa ta, będąca pierwszym aktem politycznym nowej zwierzchności polskiej, jest utrzymana w tonie odpowiadającym godności narodu. Uwzględniając warunki realne, wśród których Rada Regiencyjna rozpoczyna swe urzędowanie, trzeba uznać, że treść odezwy zawiera to, co w danej chwili powiedzieć było można. Rada Regiencyjna chce sprawować rządy swoje „dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju". To ostatnie jest bezwątpienia najpilniejszem zadaniem i najważniejszym warunkiem osiągnięcia wszystkich dalszych celów. Spokój i zgoda zaś zachowane będą wtedy, jeżeli Rada Regiencyjna wsłucha się w tętno życzeń i aspiracji olbrzymiej większości narodu, jeżeli unikać będzie wszystkiego, coby ją postawiło w przeciwieństwie do tejże większości, jeżeli wogóle działalność jej wejdzie na drogi tej pozytywnej pracy dla dobra kraju, w której łączą się wszyscy kochający ojczyznę polacy. Dwie wielkie dziedziny zadań zakreśla sobie Rada Regiencyjna w ogłoszonej odezwie, dziedzinę polityki państwowo - twórczej i dziedzinę praktycznego organizowania życia zbiorowego dla ocalenia kraju z tej toni rozstroju gospodarczego, w jaką Królestwo pogrążone zostało wskutek wojny. „Mamy budować" — powiada odezwa — „podwaliny pod niepodległe i potężne Państwo Polskie z mocnym rządem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają: nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę."

W jakim stopniu społeczeństwo poprzeć będzie mogło ów pierwszy, polityczny program, to zależy od dróg i środków, które wybierze Rada Regiencyjna. Wszystko, co przybliżyć nas zdoła do pełnego urzeczywistnienia ideałów narodowych, spotka się niewątpliwie z poparciem ogółu. Trudności, jakie w tym względzie wyłaniają się dla zwierzchniej władzy polskiej oceni z pewnością każdy realnie myślący polak. Nikt nie będzie wymagał rzeczy niemożliwych. Jednego tylko nie zrozumiałby ogół — płacenia ustępstwami, któreby oznaczały uszczuplenie nieprzedawnionych praw narodu.

Program drugi, polegający na „ocieraniu łez, gojeniu ran, naprawianiu krzywd, odwracaniu głodu i niedoli", może być zgóry pewnym poparcia wszystkich bez zastrzeżeń. Wszystko, co w tym kierunku zdziałać potrafi Rada Regiencyjna będzie istotnym, fundamentalnym dorobkiem dla szczęśliwej przyszłości skołatanego kraju.

Osoby, powołane do piastowania najwyższej godności, posiadają duży zasób zasług i powagi w społeczeństwie. Zdają one sobie z pewnością sprawę z ogromnych trudności, na jakie praca ich we wszystkich dziedzinach napotka. Tuszymy, że świetne formy zewnętrzne sobotnich uroczystości w Warszawie nie zagłuszyły ani na chwilę świadomości odpowiedzialnego zadania i ciernistej drogi, wiodącej w przyszłość. Zpoza pompatycznych obrzędów spogląda rzeczywistość naga i twarda. Jej zajrzeć trzeba w oczy śmiało i bez złudzeń. Do tego potrzeba siły, którą dać może tylko zaufanie całego społeczeństwa. Zaufanie zaś to powstać może tylko na podstawie czynów. Oby czyny te wyszły na korzyść narodu i jego wielkiej sprawy — oto życzenie, które składa Radzie Regiencyjnej cała Polska.

Odezwa Rady Regiencyjnej.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w królewskiej katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5. listopada 1916 r. i 12. września 1917 r. Te doniosłe akty otwierają Polsce drogę od 120 lat zamkniętą. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne Państwo Polskie z mocnym rządem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają: nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę.

Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swojem męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legjony w walkach bohaterskich za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju Narodu. Tym czynnikom, z doby Konstytucji 3. maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybije, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

Do tej siły twórczej całego Narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujmy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współudziału w budowie Państwa Polskiego, niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość jej zdwoi siły, aby ich stało na nadludzki zmaganie, niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące nieprzeparte pragnienie dołożenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego.

Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem.

Polacy!

Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regiencyjnej oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu Polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, w warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski.

Wspólnej polskiej pracy błogosławi Bóg.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Zdzisław ks. Lubomirski.

Na zamku.

Na sobotnią uroczystość wprowadzenia na urząd Rady Regiencyjnej komnaty królewskie przybrano krzewami i kwiatami. Przy drzwiach każdej komnaty stało po dwu żołnierzy-legjonistów w pełnem umundurowaniu, z bronią.

Właściwa ceremonja odbyła się w sali asamblowej. Przedstawiciele władz niemieckich i austryjacko-węgierskich zajmowali miejsca po lewej stronie sali, przedstawiciele miasta, instytucji, oraz delegacje z prawej strony. Na uroczystość przybyli także konsulowie państw neutralnych w Warszawie.

O godz. 10 i pół rozległa się fanfara i do sali asamblowej bocznem wejściem weszli: generał-gubernator warszawski von Beseler i austryjacko-węgierski hr. Szeptycki ze świtą. Jednocześnie wejściem głównem wkroczyli na salę członkowie Rady Regiencyjnej: ks. arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski.

Generał-gubernatorowie weszli na podjum z lewej strony, członkowie zaś Rady Regiencyjnej zatrzymali się przed nimi.

Pierwszy odczytał orędzie cesarza niemieckiego o wprowadzeniu na urząd Rady regiencyjnej generał-gubernator warszawski von Beseler. To samo w języku polskim odczytał J. E. Bogdan hr. Hutten-Czapski.

Z kolei odczytał po polsku orędzie cesarza austryjackiego generał-gubernator lubelski hr. Szeptycki.

Następnie złożył generał-gubernator Beseler Radzie Regiencyjnej swe życzenia temi słowy: „Obdarzenie Panów wysoką godnością oznacza stanowczy krok na drodze tworzenia Królestwa Polskiego. Oby krok ten przyniósł Ojczyźnie Waszej błogie skutki i w — myśl wyrażonej w najwyższem orędziu z 5. listopada 1916 nadziei — powiódł ją w swobodnym rozwoju jej sił przy boku obu państw sprzymierzonych ku celowi jej państwowego i narodowego rozwoju."

Po przetłumaczeniu słów generał-gubernatora przez hr. Hutten-Czapskiego na język polski wyraził także generał-gubernator hr. Szeptycki swe życzenia Radzie Regiencyjnej. Po wręczeniu dokumentów nominacyjnych wzniósł generał gubernator Beseler trzykrotny okrzyk na cześć Królestwa Polskiego i Radę Regiencyjną, który wszyscy obecni, niemcy jak polacy, radośnie powtórzyli. Orkiestra Filharmonji zagrała polski hymn narodowy „Boże, coś Polskę."

Nastąpiły odpowiedzi Rady Regiencyjnej. Członkowie Rady wchodzą na podjum z prawej strony. Obok nich staje sekretarz generalny Rady Regiencyjnej, ks. prałat Chełmicki.

Odpowiedź odczytał Józef Ostrowski jak następuje:

Przemówienie członka Rady Regiencyjnej, Józefa Ostrowskiego.

Jaśnie wielmożni i czcigodni panowie generał - gubernatorowie.

Jako przedstawicielom Najdostojniejszych sprzymierzonych monarchów, Rada Regiencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekscelencjom swe podziękowanie za wprowadzenie jej w urząd.

Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem zgodnie z art. I. i VI. Patentu z dnia 12. września 1917. r. i złożymy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5. listopada 1916. i 12. września 1917. r.

Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia.

To postanowienie, oraz uczucia głębokiej wdzięczności i czci wyrażamy w pismach naszych do monarchów, które będą dziś wręczone Waszym Ekscelencjom.

Dziękujemy wam również, czcigodni panowie, za Wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła, mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.

Przejęci ważnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Bogu, iż pozwoli nam kroczyć po drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk:

Jego Cesarska Mość cesarz niemiecki Wilhelm II. i Jego Cesarska i Królewska Mość cesarz Austrji i Apostolski król Węgier, Karol I. Niech żyją!...

Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie.

Tę samą odpowiedź w języku niemieckim odczytał ks. prałat Chełmicki.

Na złożeniu powinszowań i życzeń Radzie Regiencyjnej przez generał - gubernatorów i przedstawicieli władz oraz reprezentantów społeczeństwa zakończyła się urzędowa uroczystość wprowadzenia na urząd członków Rady Regiencyjnej.

W chwili odczytywania odpowiedzi na wieży zegarowej podniesiono chorągiew biało-czerwoną, a dwaj trębacze na galeryjce odegrali hejnał.

Wyjazd do kościoła.

O godzinie 10. min. 50. zaczęto opuszczać salę. Pierwsi do katedry o godzinie 11. wyjechali w powozach generał - gubernatorowie, o godzinie zaś 11. min. 10. wyruszyli ze swych apartamentów również w powozach członkowie Rady Regiencyjnej: w pierwszym zajęli miejsca ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, w drugim ks. arcybiskup Kakowski z ks. prałatem Chełmickim. Powozy poprzedzał oddział ułanów polskich pod dowództwem rotm. Kleeberga. W chwili wyjazdu Rady Regiencyjnej zabrzmiała fanfara i wojsko sprezentowało broń. Przed samemi powozami jechał na koniu pułk. Januszajtys ze swym adjutantem. Za powozami postępował oddział ułanów polskich pod dowództwem por. Byszewskiego. Po drodze do katedry jadących w powozach członków Rady Regiencyjnej witano okrzykami. Wzdłuż całej drogi do katedry wojsko prezentowało broń.

W katedrze św. Jana.

Przy portalu głównym generał - gubernatorów: von Beselera i hr. Szeptyckiego powitało duchowieństwo z wodą święconą i przeprowadziło obu dostojników przez szpaler piechoty legjonów do miejsc, dla nich przeznaczonych na podjum specjalnem po prawej stronie prezbiterjum.

Następnie, również przy portalu duchowieństwo przyjęło według tegoż ceremonjału członków Rady Regiencyjnej.

Rada Regiencyjna zajęła miejsce na podwyższonej części prezbiterjum tuż przy ołtarzu. Pośrodku zasiadł J. E. arcybiskup ks. Al. Kakowski, po prawej ręce Józef Ostrowski, po lewej Zdzisław ks. Lubomirski.

[illegible] chóru orkiestra Filharmonji.

Nawę środkową odgrodzono barjerami, przybranemi w zieleń oraz Orły Polskie na tarczach. Pośrodku nawy — dwa szpalery piechoty legjonów.

Przed presbiterjum ustawiono z obu stron numerowane fotele. Przy nich — sztandary uniwersytetu i politechniki, wyższej szkoły rolniczej, wyższej szkoły handlowej oraz Tow. kursów naukowych. Miejsca w stalach zajął kler.

Fotel arcybiskupi zajął ks. biskup Rvx. Lewą stronę presbiterjum zajęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych polskich z członkami przejściowej komisji Tymczasowej Rady Stanu na czele.

Wśród oficerów wojska polskiego w uroczystości uczestniczyli: brygadjer Zieliński, brygadjer Januszajtys, pułkownik Sikorski, podpułkownik Berbecki, lekarz Dr. Rogalski, major Zagórski, komendant artylerji z Przemyśla, major Mężyński, major Ostoja, komendant jazdy, major Nieniewski oraz szereg niższych oficerów z Warszawy i z Przemyśla.

W końcu presbiterjum miejsca zajęli członkowie zarządu Tow. weteranów 63-go roku na dwu ławkach.

W nawie głównej miejsca siedzące zajęli: Przedstawiciele stronnictw politycznych, prezesowie instytucji krajowych, przedstawiciele sejmików, prezesowie Rad miejskich i magistratów prowincjonalnych, przedstawiciele Rad opiekuńczych i Komitetów ratunkowych, delegaci prasy, delegacje włościańskie, obaj burmistrze m. stoł. Warszawy, pp.: inż. P. Drzewiecki i Z. Chmielewski, delegacje Rady miejskiej m. stoł. Warszawy z prezesem, p. A. Suligowskim i wiceprezesem, p. Dr. J. Zawadzkim, urzędnicy przejściowej komisji Tymczasowej Rady Stanu i inni.

Nawy boczne podzielono według płci: prawą zajęły panie z przedstawicielkami arystokracji rodowej na miejscach siedzących, lewą zaś — mężczyzni.

Uroczyste nabożeństwo w szatach pontyfikalnych odprawił J. E. ks. biskup Zdzitowiecki.

Śpiewy wykonał chór rorantystów pod dyrekcją p. Kazury z towarzyszeniem organów oraz orkiestry Filharmonji.

Podczas Ewangielji wojskowi obnażyli szable do połowy na znak, iż w potrzebie gotowi są do obrony wiary katolickiej.

Rotę przysięgi odczytał J. E. ks. biskup Zdzitowiecki.

Słowa przysięgi głośno powtarzali członkowie Rady Regiencyjnej, stojąc przy ks. biskupie Zdzitowieckim.

Rota przysięgi brzmiała:

„Przysięgamy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju".

Przemówienie do członków Rady Regiencyjnej donośnym głosem wypowiedział J. E. ks. biskup Zdzitowiecki.

Kazanie w katedrze J. E. Ks. Biskupa Zdzitowieckiego.

Dostojni Mężowie!

Wielki jest Bóg, wielka jest jego potęga, moc, sprawiedliwość i miłosierdzie. Ale miłosierdzie — ponad wszystkie dzieła Jego.

Ulitował się długiej naszej niedoli i jarzmu i po stu z górą latach cierpień i straszliwego rozdarcia wraca nam Ojczyznę i wolność. Gdy wszystko nas zawiodło: oręż, sojusze i wielkie kombinacje polityczne, gdy świadomość naszej niemocy była powszechną, gdyśmy stali bezsilni i bezradni wobec obcej przemocy, dopiero Bóg działać począł, abyśmy się chlubić nie mogli, że nasza ręka i moc, nasz rozum i wola to zdziałały..

A moc ta i potęga Boża tymwięcej się ujawnia, gdy uprzytomnimy sobie, że Ojczyznę naszą odbudowuja ci, którzy do jej upadku się przyczynili i z karty Europy ją wymazali.

Któż przeto z nas nie zawoła: „DIGITUS DEI EST HIC"...

I oto wstaje z mroków długiej niewoli do nowego życia — pełnego chwały. Wśród huku armat i oparów krwi wojny światowej coraz nowymi pełniejszymi blaskami świt wyzwolenia ku nam idzie i wieści niezadługie ukazanie się pełnego słońca promiennej wolności i chwały.

Nawa Ojczyzny naszej ma wypłynąć nie długo z zamkniętego portu niewoli, ale nie na spokojne wód tonie, lecz na morze miotane sroga nawałnicą wojny światowej.

Wy, dostojni Mężowie — tryumwirowie, macie ster tej nawy ojczystej, zatknąwszy uszy na śpiewy syrenie, uchwycić w swe mężne i pewne dłonie i omijając rafy podwodne i nurty niebezpieczne, wyprowadzić ją z tego orkanu szalonego na pełne, jasne, spokojne wody.

W wasze, o Dostojni, dłonie wątła, słaba, długą niewolą wyczerpana Ojczyzna swoje losy składa. Na was patrzą ciekawie, a trwożnie minione wieki świetnej przeszłości naszej: przesławni Królowie, dzielne hetmany, mądrzy i światli senatorowie. Na Was, jakby na fundamencie niespożytym, ma się oprzeć cała przyszłość nasza. Wy macie narazie zastąpić osierocony jeszcze tron Piastów i Jagiellonów...

Służba to wielka i przewspaniała, ale zarazem niezmiernie ciężka i tak odpowiedzialna. Słusznie przeto lęk ogarnia Was może, ale jestem przeświadczony, jak również kraj w przeważającej większości, że nie ambicja i próżność, ale głęboka i gorąca miłość Ojczyzny kazała Wam przyjąć ten urząd przemożny i wspaniały, na którym czekają Was ciężkie prace, wiele trosk niepomiernych, wiele nocy nieprzespanych, a uznanie dopiero Wam może potomność odda, a za całą nagrodę pozostanie jedynie wewnętrzne przeświadczenie i pewność że tylko miłość Ojczyzny przemiłej i Narodu jest jedyną pobudką czynów Waszych...

Niech więc Bóg Ojców naszych darzy Was, Dostojni Panowie, duchem mądrości, rozumu rady, umiejętności a zarazem męstwa i bojaźni Bożej, bo napróżnobyście budowali Ojczyznę, gdyby Boga przy pracy Waszej nie było i gdyby On jej błogosławieństwem swojem nie darzył...

Niech Wam towarzyszy stale wyrozumiałość, uznanie i posłuch kraju całego.

Niech jedność i spokojność narodowa wzrasta z dniem każdym i będzie uwieńczeniem Waszych czynów, praw i zarządzeń.

Niech daleko będzie od Was zwątpienie i zniechęcenie, jeżeli spadną niesłuszne podejrzenia i krytyki złośliwe.

I życzę Wam, a ze mną cała Ojczyzna nasza, jak długa i szeroka, aby imiona Wasze, jako jej budowniczych, złotemi zgłoskami w dziejach naszych, dla zbudowania potomności, zapisane były, a czas rządów Waszych — stał się jedną z najpromienniejszych kart dziejów ojczystych, a będzie tak napewno, gdy miłość Ojczyzny, tradycje, głęboka i silna Ojców naszych wiara św. jak gwiazdy przewodnie przyświecać Wam będą i nie pozwolą w labiryncie sprzecznych poglądów, rad i opinji zboczyć z drogi właściwej.

Idźcie więc, Dostojni Mężowie, skuci węzłami miłości i przysięgi z Ojczyzną, tym Łazarzem zmartwychwstającym, oswabadzać Ją z powijaków śmierci i przywrócić Jej wolność całkowitą, aby mogła po dniach ucisku i niedoli zaśpiewać pieśń wyzwolenia i hymn dziękczynny Stwórcy „Te Deum" którym ongi rozbrzmiewały stropy tej prastarej świątyni w wielkim dniu Konstytucji 3-go Maja.

Idźcie — i niech Bóg dziadów i pradziadów naszych będzie z Wami i Narodem całym po wszystkie wieki wieków. Amen.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Zdzitowiecki zaintonował Te Deum, odśpiewane przez chór rorantystów, poczem wstąpił na ambonę sekretarz generalny Rady Regiencyjnej, ks. prałat Zygmunt Chełmicki, i odczytał orędzie Rady Regiencyjnej do narodu, które zamieszczamy powyżej.

Powtórnie na Zamku.

Po nabożeństwie w katedrze dalszy ciąg uroczystości odbył się powtórnie na zamku. O godzinie 1. w sali asamblowej zgromadzili się przedstawiciele władz krajowych, delegaci z Galicji i Wielkopolski, reprezentaci instytucji warszawskich i prowincjonalnych, delegaci stronnictw politycznych, zrzeszeń i t. d. oraz komenda legjonów polskich z Przemyśla i liczni oficerowie.

Członkowie Rady Regiencyjnej weszli na salę o godzinie 1 min. 20 i zajęli miejsca na podjum.

Na krótko przed wejściem Rady Regiencyjnej przybyli biskupi: kujawsko - kaliski ks. Zdzitowiecki i sandomierski ks. Ryx w otoczeniu księży kanoników.

Pierwszy przemówił do Rady Regiencyjnej przewodniczący komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu Mikułowski - Pomorski który zakończył przemówienie swoje okrzykiem: „Niech żyje Rada Regiencyjna!" Zebrani okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie.

Następnie przemówił Zdzisław ks. Lubomirski temi słowy:

Przemówienie Zdzisława ks. Lubomirskiego na Zamku.

Odbywający się przełom w dziejach świata odwalił głaz, przygniatający Polskę i zajaśniała nam Zmartwychwstała nadzieja. Kamienistą i kolcami najeżoną jest droga, prowadząca z niewoli do wolności Narodu. W znoju i trudach, usuwając kamienie, krwawiącemi rękami, wyłamując kolce powoli, cierpliwie do podwoi wolności dźwigać się musimy.

Nieskrępowana możność stanowienia o sobie nie byłaby najdrogocenniejszym klejnotem narodu, gdyby raz utracona, łatwą była do odzyskania.

Przed rokiem stanęło przed nami olbrzymie zadanie, obowiązek kładzenia pierwszych cegieł pod gmach narodowy. I musiał naród, o ile do życia zdolny, wyłonić ludzi, co z odwagą i poświęceniem na wstępny ogień poszli, z przekonaniem, że pierwsze szeregi zazwyczaj padają. I nie dziw, że padają, bo kroczą nieznajomym szlakiem, błądzą, bo szukają światła w ciemnościach, torują jednak drogę następcom swoim, na tem polega ich wielka zasługa. Z ciężkich zmagań Tymczasowej Rady Stanu powstała Rada Regiencyjna, poważny krok naprzód, widomy znak państwowości polskiej, powstającej z woli dwuch Monarchów. W poczuciu obowiązku służenia Ojczyźnie, my, członkowie Rady Regiencyjnej, stajemy obecnie w drugim szeregu, ufni w pomoc Bożą, świadomi odpowiedzialności, gotowi do pracy i ofiary z siebie, zdając sobie sprawę, że uchylamy oddrzwia ku ziemi obiecanej, do której może jeszcze inni naród wprowadzą.

Na zegarze dziejowym bije wielka godzina, nakazująca dać wyraźny dowód, że wewnętrznie silni, skupieni, zaprzestając destrukcyjnych waśni i swarów, wytworzymy mocny rząd, zapewniając mu bezwzględny posłuch i powagę u obcych, że zasłużymy i staniemy się godni zająć miejsce w szeregu cywilizowanych wolnych narodów.

Wierzymy niewzruszenie, że zdrowy samozachowawczy instynkt narodu, stwierdzając żywotność swoją, zespoli wszystkie kierunki polityczne około jednej myśli, ogarnie linję zwierających się rozbieżnych sił i duch narodu stanie i prowadzić będzie, jako jednolity twórca przyszłości.

Zwracam się nietylko do Was, Rodaków, osiadłych na glebie rodzimej, strzegących dworu, chaty i warsztatów, ale życzę, aby głos mój doszedł i do tych nieobecnych, rozrzuconych po obczyźnie. Niechaj powracają, niechaj mnożą zastępy pracowników, bo wszystkich Ojczyzna wzywa. W serdecznem zbrataniu przekujmy serca i dłonie w jeden młot, uderzający w czynów stal.

Przystępując do świętej pracy odbudowy Ojczyzny, podajemy się opiece Bożej, wzywamy zmiłowania Pana Zastępów i wznosimy okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska!"

Okrzyk „Nie żyje niepodległa Polska", obecni powtórzyli trzykrotnie. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie stanęli przed Radą Regiencyjną prezes Rady miejskiej Adolf Suligowski i dwaj burmistrze Piotr Drzewiecki i Zygmunt Chmielewski, który trzymał na tacy chleb i sól.

Pierwszy burmistrz Drzewiecki przemówił do członków Rady Regiencyjnej w słowach następujących:

Przemówienie burmistrza Drzewieckiego.

Najdostojniejsza Rado Regiencyjna!

W imieniu miasta stołecznego Warszawy witam wyobrażany przez Was, Dostojni Panowie, Majestat odradzającego się Państwa Polskiego. Stolica nasza ze wzruszeniem spogląda na zapowiedź budzącego się nowego życia w jej murach, tętniących niewygasłemi tradycjami potęgi i chwały Rzeczypospolitej.

Tu, na Zamku królewskim, gdzie żyją niezagłuszone przez lata niewoli i ucisku echa wielkiej przeszłości, składam Wam, dostojni Panowie, w imieniu stolicy hołd powinny.

Stolica ta w mrokach niewoli i wśród świtań zbawienia była ostoją polskości i tarczą, odbijającą ciosy, godzącą w pierś Ojczyzny. Z tej to królewskiej strażnicy czerpał naród siły do zbożnej pracy dla Polski.

Nad tym czystym skarbem serc polskich dostojeństwem honoru narodowego stajecie dzisiaj na straży, Dostojni Panowie, — „abyście — że się na Skargi słowa powołam — to, co się do upadku nachyliło, — podparli, co się skaziło — naprawili, co się zraniło — zleczyli, co się rozwiązało — spoili, i, jako głowy ludu, braciej i członków waszych o ich dobrze i spokoju obmyślali".

Rozumem dalekowidzącym i sercem, które miłuje, ogarniając całość narodu, strzedz macie jego godności i praw nieprzedawnionych.

Tutaj, w stołecznej królewskiej Warszawie będziecie mieli siedzibę swojej władzy, swój dom.

W uroczystej chwili dzisiejszej mam zaszczyt, Dostojni Panowie, powitać Was w imieniu stolicy Polski tradycyjnym i symbolicznym chlebem i solą, wznosząc okrzyk:

Najdostojniejsza Rada Regiencyjna Królestwa Polskiego niech żyje!

Okrzyk na cześć Rady Regiencyjnej głośnym echem wzbił się pod stropy sali kolumnowej, powtórzony głosami wszystkich zgromadzonych.

Ostatnie przemówienie, zamykające uroczystość wczorajsza, wygłosił donośnym głosem członek Rady Regiencyjnej ks. Arcybiskup Al. Kakowski.

Przemówienie J. E. Arcybiskupa.

Mości Panowie!

Prorocze słowa księdza Skargi, któreśmy przed chwilą słyszeli, wypowiedział ten wieszcz narodu nie do króla, ani do rządu, lecz do przedstawicieli narodu wszystkiego.

Polacy! Skoro dziś po długich latach niewoli, rozbicia i niemocy, znowu otrzymujecie nie swoją zasługą, ale zrządzeniem Opatrzności polską władzę suwerenną i polski rząd zbierzcie się wszyscy i skupcie około nich, abyście wspólnymi siłami „co się do upadku pochyliło — podparli, co się skaziło — naprawili, co się zraniło — zleczyli, co się rozwiązało — spoili, i o dobru i spokoju braci i członków waszych społem obmyślali."

Polskę zabiła swawola i anarchja, niech ją wskrzesza jedność i karność.

Jeśli z tego dziejowego momentu, od Boga danego nie skorzystacie, jeśli brat obok brata, ramię przy ramieniu nie staniecie i nie zjednoczycie się, jeśli nie będziecie budowali Polski sami, własną głową, własnym sercem, własnym potem, — próżno czekalibyście zmiłowania i litości obcych.

Nie nakarmią was waszym chlebem i z głodu pomrzecie; nie odzieją was — waszą suknią i nadzy będziecie. Wasze słońce nie dla was świecić będzie; wasza ziemia nie dla was rodzić będzie. Okruszyny ze stołu pańskiego zjadać będziecie!

Jako pasterz i powołany od Boga zwierzchnik Kościoła i narodu składam dzięki przedstawicielom st. m. Warszawy za ciepłe słowa powitania i gotowość z jaką otwierają podwoje grodu na dom i siedzibę władzy polskiej, a przy tej sposobności polecam całej Warszawie opiekę nad zgłodniałą i chorobami dręczoną, ubogą jej ludnością.

Wszystkich polaków wzywam do zgody, jedności i miłowania się wzajemnego, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa. Niech żyje Warszawa! Niech żyje Polska!

Nastąpiło złożenie hołdu i życzeń Radzie Regiencyjnej przez delegację Koła Polskiego galicyjskiego. W imieniu delegacji przemawiał poseł Zieleniewski. Dziękował serdecznemi słowy członek Rady Regiencyjnej Józef Ostrowski, wznosząc okrzyk „Niech żyje Małopolska!"

W tym momencie rozległy się strzały wiwatowe. Przedstawiciele polskich władz krajowych i społeczeństwa zaczęli wznosić okrzyki na cześć Polski. Orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę", poczem ks. Lubomirski rzekł donośnym głosem:

„Nasza uroczystość nie byłaby zupełna, gdybyśmy nie wznieśli okrzyku na cześć legjonów polskich i zawołali „Niech żyją legjony polskie! Niech żyje przyszłe wojsko polskie!"

Rozległy się na cześć legjonów okrzyki oraz brawa, którym wtórowały salwy armatnie z placu Zamkowego.

Przy dźwiękach poloneza rozpoczął się cercle, w czasie którego członkowie Rady Regiencyjnej odbierali życzenia i rozmawiali z wybitniejszymi obywatelami oraz oficerami wojska polskiego.

Z Wielkopolski przybyli na uroczystość: ks. Ksawery Drucki-Lubecki, Dr. Jackowski z Wronczyna i hr. Łącki z Posadowa.

Najliczniej była reprezentowana Warszawa i okupacja niemiecka. Na drugiej uroczystości w zamku sala asamblowa ledwie mogła pomieścić uczestników uroczystości.

Składali hołd Radzie Regiencyjnej: przedstawiciele polskich władz krajowych, dyrektorzy i wyżsi urzędnicy departamentu, reprezentanci stoł. m. Warszawy, delegaci licznych instytucji naukowych, społecznych, obywatelskich, sejmików, rad miejskich, zrzeszeń itd.

Znamiennym faktem w uroczystości był udział konsulów państw neutralnych w uniformach urzędowych, a mianowicie obecni byli: konsul szwajcarski p. K. Wetler, perski p. P. Wertheim, holenderski, p. Pereboom, hiszpański p. Loewenberg i duński p. M. Elger.

Po uroczystości w godzinach popołudniowych konsulowie wymienieni złożyli osobiście życzenia ks. arcybiskupowi Kakowskiemu.

W imieniu duchowieństwa ewangielicko-augsburskiego i wiernych tego wyznania składał życzenia ks. arcybiskupowi Kakowskiemu pastor Gundelach z Łodzi.

Powtórna uroczystość w zamku odznaczyła się ciepłym nastrojem, zwłaszcza podczas cercłu, kiedy delegacje składały hołd Radzie Regiencyjnej, a Najdostojniejszy arcypasterz nawoływał do zgody jedności.

Wyjeżdżających z zamku członków Rady Regiencyjnej, przyjmowano okrzykami i wiwatami.

—

Amnestja.

Na mocy zgodnego Najwyższego Postanowienia Sprzymierzonych Monarchów, Ich Cesarskich Mości cesarza niemieckiego i cesarza austryjackiego, Apostolskiego króla Węgierskiego, Najwyższa Władza Państwowa w Królestwie Polskiem w dniu dzisiejszym oddana zostaje Radzie Regiencyjnej. Chwila ta, nadzwyczaj ważna dla budowy Królestwa Polskiego, daje mi powód do darowania w drodze łaski szeregowi osób kar, przeciwko nim wymierzonych.

W tym celu nakazuję, aby wszystkim osobom w gieneral-gubernatorstwie warszawskiem, które do dnia dzisiejszego na mocy wyroku sądu cywilnego lub nakazu karnego albo przymusowego władz policyjnych prawomocnie uległy karze pozbawienia wolności na czas od miesięcy trzech jedynie lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny do marek 1000 włącznie, lub też naganie, darowana została w drodze łaski nie odcierpiana jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi, albo niezapłacona jeszcze część grzywny i nieopłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia darowana będzie tylko wtedy, jeśli reskrypt niniejszy rozciąga się na karę pozbawienia wolności.

Oprócz tego chcę w wypadkach, szczególnie do tego się nadających, również przy karach cięższych na wniosek władz wykonywujących karę, darować osobom, skazanym całą karę lub część jej, jeśli czyny przestępne nie wynikły z niecnego sposobu myślenia i dotychczasowe dobre prowadzenie się w czasie wykonania kary daje rękojmię dobrego sprawowania się w przyszłości.

Amnestja niniejsza nie rozciąga się jednakże na osoby, które uległy karze za lichwiarskie wyzyskiwanie cen, za przemytnictwo jakiegokolwiek rodzaju, za nieprzestrzeganie przepisów o zabezpieczeniu aprowizacji lub za wykroczenie przeciwko przepisom o lustracji koni.

Polecam Szefowi Administracji ogłosić reskrypt niniejszy i wydać przepisy wykonawcze.

Warszawa, dnia 27. października 1917 r.

Gienerał-gubernator
podp. v. Beseler.

Z okazji ustanowienia Rady Regiencyjnej chcę w poszczególnych wypadkach na przedstawienie Wojskowych Zwierzchników sądowych osobom, ukaranym na zasadzie wojskowego prawa karnego, odpuścić z łaski karę całkowicie lub częściowo, o ile przemawiają za tem poważne przyczyny.

Warszawa, dnia 27. października 1917 r.

Gienerał-gubernator
podp. v. Beseler.

Przyszłe podatki Rzeszy. Do urzędu skarbowości Rzeszy, jak donosi Biuro Wolffa, nadchodzą zapytania w kwestji przyszłych podatków i monopolów. Urząd skarbowości podaje do wiadomości, że opracowuje się różne projekty, lecz do tej pory jeszcze nie powzięto uchwały co do żadnego rodzaju podatku. Nie ma przeto chwilowo powodu do żadnych obaw i pogłoskom nie należy wierzyć.

»Germania«, berliński organ centrowy pisze: „Dziś można uważać jako ustalone, że w tym tygodniu nie będzie jeszcze rozwiązania wewnętrzno - politycznego przesilenia. Z decyzją nie ma się nagli. Na to może i zgodzi się zapewne każdy. Partje parlamentarne, uważając niezwłoczne wyjaśnienie jako koniecznie potrzebne, także zmierzają jedynie do tego, aby zapobiedz przewleczeniu położenia, które od początku uznały jako niepomyślne i które dziś jeszcze podobnie oceniają. Co do tego nie powinien się nikt łudzić, przekonania przedstawicieli ludu podczas rokowań w ostatnich dniach bynajmniej nie uległy złagodzeniu, raczej wzmogły się one. Przynajmniej w kołach centrowych jest to zupełnie jasne".

Dymisja kanclerza.

»Berl. Lokalanzeiger« donosi, że kanclerz Michaelis podał się do dymisji i że cesarz zdecydował się dymisję przyjąć. Osoba następcy jeszcze niewiadoma.

Jakkolwiek urzędowego potwierdzenia o przyjęciu dymisji kanclerskiej przez cesarza jeszcze niema, to jednak autentyczność doniesienia powyższego nie może ulegać wątpliwości. Już w sobotę wiadomem było w Berlinie, że Dr. Michaelis wniósł podanie o dymisję, ale niepewnem wydawało się, czy cesarz dymisję przyjmie. W sobotę i niedzielę cesarz przyjął cały szereg osobistości, z któremi się naradzał, m. i. wicekanclerza Dr. Helfericha, ministra Breitenbacha, szefa gabinetu cywilnego Valentiniego i ministra domu cesarskiego hr. Eulenburga. Parlamentarjusze nie mieli dotąd sposobności przedłożenia bezpośredniego swych zapatrywań cesarzowi. O drodze, na której większość parlamentarna cel swój osięgnęła, donosi »National Ztg.«, że do ustąpienia kanclerza przyczyniło się zapewne podanie przez partje większości piśmienne oświadczenie, w którem powiedziano wyraźnie, że zmiana kanclerza jest nieodzowną dla tego, aby na przyszłość zapobiedz innym przesileniom i módz wprowadzić ciągłość stałej polityki. Ponieważ do osiągnięcia celu tego Michaelis nie nadawał się choćby dla tego, iż brakło mu przedewszystkiem zdolności podejmowania szybkich i definitywnych postanowień oraz niezbędnej oględności, przeto zmiana kanclerza uznaną została za konieczną. Takie zapatrywania partji większości podano do wiadomości cesarza, który pod ich wpływem nabrał innych przekonań i zapatrywań.

Rezolucja ostmarkenferajnu w sprawie polskiej.

W sobotę odbyło się w lokalu »Künstlerhaus« w Berlinie posiedzenie Ogólnego Wydziału Ostmarkenferajnu, na które przybyli liczni przedstawiciele z wszystkich stron Rzeszy. Powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Niemiecki ostmarkenferajn przesyła swoje najgorętsze podziękowanie dzielnym wojownikom i ich wodzom, którzy drogą ziemię kresów wschodnich od nieprzyjaciół oswobodziwszy i osłoniwszy, teraz właśnie coraz to nowe części starych północno-wschodnich kresów Rzeszy wydzierają z pod panowania obcego. Mocno ufając w pełne zwycięstwo, oczekuje ostmarkenferajn zawarcia pokoju, odpowiadającego niezrównanym czynom orężnym i niesłychanym ofiarom naszego narodu, ubezpieczającego przyszłość naszej ojczyzny i naszych granic i udzielającego wzmożonej ochrony militarnej i politycznej ciężko doświadczonym Prusom wschodnim.

Tym celom, jak to już niemiecki ostmarkenferajn niejednokrotnie ujawnił, nie służy się przez budowę niezależnego Królestwa polskiego; przeciwnie, przyszłość Niemiec obciąża się w ten sposób ciężko wystawiając naszą ojczyznę na stałe niebezpieczeństwo wojny. Obawy, jakie przy proklamacji w dniu 5. listopada 1916 r. wyraziliśmy, zostały usprawiedliwione wydarzeniami. Mimo to rząd Rzeszy, choć polacy wyraźnie odmówili zajęcia stanowiska po naszej stronie w walce przeciw Rosji, coraz więcej ustępował wobec ich bezmiernych żądań, wydając wkońcu patent z dnia 12. września. Jeśli atoli przez daremne starania w sprawie kupienia sobie skłonności polaków względem Niemiec, nawet niemczyznę w doświadczonych co do wierności kresach wschodnich się naraża, musimy szczególnie poważnie zastrzedz się przeciw temu. Niemiecki ostmarkenferajn wskazuje na

ciężkie troski i na rosnące rozgoryczenie przejmujące najdalsze koła ludności niemieckiej na kresach wschodnich. Z całą stanowczością żąda on, aby nie szarpano murów ochronnych pieczołowicie zbudowanych przeciw nadużyciom polaków, aby odroczono wszelką zmianę naszego ustawodawstwa wschodniokresowego aż do czasów powojennych i aby rząd Rzeszy i rząd państwa jak dawniej tak i teraz osłaniał i wspomagał niemczyznę na wschodzie zagrożoną bardziej niż kiedykolwiek.

Sejmik Związku Spółek Śląskich.

W czwartek, 25. bm. odbył się w Bytomiu na sali »Ulu« czwarty Sejmik Związku Spółek Śląskich, do którego należy 17 instytucji. Marszałkiem obrano p. Jana Eckerta z Bytomia, na zastępcę ks. posła Pośpiecha, sekretarzami byli pp. Rybarz z Bytomia i Sikora z Gliwic.

Pogląd na działalność Związku dał ks. Kurator Adamski, przyczem wyjaśniał różne przepisy gospodarcze w dziedzinie rolnictwa, handlu i przemysłu, udzielając delegatom Spółek rad i wskazówek, zastosowanych do czasów, jakie przeżywamy. — Przewodniczący p. Eckert, podziękowawszy ks. Kuratorowi za sprawozdanie i pouczające rady, udzielił, ponieważ nikt nie zgłosił się w dyskusji, głosu p. dyrektorowi Rynarzewskiemu z Poznania do 6. punktu obrad.

P. Rynarzewski, zdając sprawę z działalności Banku Związku Spółek, obszernie rozwiódł się nad sprawą nowej emisji akcji, wyjaśniając, że Bank Związku podjął się bezpłatnego przechowywania akcji Spółek w swym skarbcu, oraz bezpłatnego administrowania tychże papierów. W dyskusji zabierali głos ks. Kurator, pp. Dreyza i Dr. Hylla oraz ks. poseł Pośpiech. Łącznie z tym punktem obrad omawiano także sprawę »zorganizowania Spółek jako akcjonarjuszów Banku Związku«. Referat odnośny wygłosił ks. Kurator, który w wywodach swych położył nacisk na to, ażeby Spółki mając akcje Banku Związku, uznały potrzebę utrzymania przewagi w Banku Związku, oraz, ażeby Spółki nie sprzedawały swych akcji w ręce prywatne. Bank Związku postanowił, dla ułatwienia Spółkom przechowywać akcje we własnym skarbcu bezpłatnie i prowadzić również bezpłatnie ich administrację. Sejmik przyjął odpowiednią w tej sprawie rezolucję, przedłożoną przez ks. Adamskiego.

W sprawie: czy Spółkom są potrzebne »techniczne rewizje«, referował także ks. Patron, wykazując, że w licznych Spółkach okazała się potrzeba obok rewizji związkowych, także technicznej rewizji książek i zamknięć rocznych.

Pan Retzlaff zabrał głos do punktu: »Kto i w jaki sposób powinien kontrolować gotówkę w kasie«? wykazując na podstawie bogatego doświadczenia sposoby przeprowadzania kontroli gotówki w kasie przez zarząd i radę nadzorczą. W sprawie tej zabierali głos pp. Orlicki, Dr. Hylla i Dreyza dzieląc się z zebranemi swemi doświadczeniami. Następnie adwokat p. Czapla udzielił informacji o przepisach prawnych, obowiązujących podczas wojny, a dotyczących stosunku kredytowego pomiędzy Spółkami a uczestnikami wojny, objaśniając przepisy prawne w ich zastosowaniu przy hipotekach, subhastach, pretensjach Spółek do dłużników, ich przedawnieniu i znaczeniu dokumentów, jak testamentów wojaków, listów zmarłych itp.

Po przerwie obiadowej obradował Sejmik nad sprawozdaniem z rachunków kasy Związkowej i etatem na rok 1917. Do obu tych punktów referował dyr. Rynarzewski, poczem, po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi pokwitowania.

Ważnym był następny referat ks. Adamskiego o niebezpieczeństwach niewłaściwej lokaty pieniędzy. Po wyczerpujących wywodach referenta, Sejmik przyjął uchwałę, polecającą Spółkom, ażeby i w czasie większego napływu pieniędzy trzymały się ustalonych i wypróbowanych zasad przezorności.

Na temat: czy poleca się zakładanie w przyszłości nowych Spółek na Śląsku, przemawiał p. Dr. Hylla, który wywody swe ujął w następującą rezolucję: »Sejmik zaleca zakładanie Spółek pożyczkowych na Górnym Śląsku w miejscowościach gdzie są stosunki miejscowe po temu bez względu na czas wojenny. Z zakładaniem rolników należy się powstrzymać aż do czasu pokoju; przestrzega jednak przed zakładaniem konsumów na G. Śląsku nie chcąc narazić społeczeństwa na dalsze straty finansowe«. Rezolucję tę przyjęto.

W końcu ks. Adamski przemawiał jeszcze o potrzebie niezapowiedzianych rewizjach w Spółkach. Niezapowiedziane rewizje są zdaniem ks. Kuratora koniecznem uzupełnieniem rewizji zwykłych. Rewizji niezapowiedzianej dokonuje prezes rady lub delegat rady nadzorczej, a także dokonywać się mają niezapowiedziane rewizje z ramienia Związku przez niespodziane odwiedziny Spółki z strony przewodniczącego lub delegata zarządu związkowego.

Na tem wyczerpano porządek obrad. Dodać jeszcze należy, że reprezentowane Spółki w liczbie 17 przysłały 84 delegatów i to 26 z zarządów i 58 członków nadzorczych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 29-go października 1917.

Kalendarz Dziś: Feliciana i Narcyza b. Dalemita
Jutro: Marcela M., Alfonsa Rod. Przemysławy

Wschód słońca	Dziś:	6,51	zachód:	4,35
	Jutro:	6,53	„	4,33
Wschód księżyca:	Dziś:	3,47	„	5,46
	Jutro:	4,14	„	7,12

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na wtorek 30. bm.: wpierw przeważnie ponuro, opady, później pogodnie nieco chłodniej.

OSOBISTE.

— † S. p. Dr. Ludwik Doboszyński. W Krakowie zmarł w 52 roku życia, Dr. Ludwik Doboszyński, lekarz znany w Galicji.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Teatr Polski w ogrodzie Potockiego We wtorek ukaże się raz jeszcze „Ksiądz Marek“, dramat Juljusza Słowackiego.

W środę na liczne życzenia z kół obywatelskich odegrany będzie „Kościuszko“ raz jeszcze dla dzieci. Przedstawienie to odbędzie się tym razem nie w kółku zamkniętym, ale korzystać może z niego każdy, który zawczasu postara się o bilety w księgarni p. M. Niemierkiewicza. Odegra się odsłonę drugą, trzecią i czwartą. Początek o godz. 6.

— * Setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki obchodziły złączone Towarzystwa św. Łazarza i Górczyna w zeszłą niedzielę. O godz. pół do 11. odbyła się msza św. z kazaniem do uroczystości zastosowanem w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu. Towarzystwo śpiewu »Harmonia« odśpiewało polską mszę św.

Po południu o godzinie 6. rozpoczęła się wieczornica ku czci Kościuszki. Dźwięcznym i sympatycznym głosem wygłosił prolog Wilkanowicza znany artysta teatru polskiego, p. Bracki. Następnie odśpiewała Harmonja kantatę „Pogrzeb Kościuszki“ ks. dr. Surzyńskiego. Nadzwyczaj udatna, dobrze zrozumiana i gorąco odczuta była deklamacja wiersza Ujejskiego pt. „Pogrzeb Kościuszki“. Wykonaną została potem solowa gra na skrzypcach z towarzyszeniem fortepjanu. Wrażenie sprawił wykład lub raczej wspaniała improwizacja ks. Cieszyńskiego, wsparta na podstawowym podkładzie naukowym a mimo to pełna najświeższego polotu poetyckiego, wyświetlająca pod względem psychologicznym życie i charakter Tadeusza Kościuszki.

Wystąpiła następnie „Harmonja“ wykonując »Rozmowę Kościuszki z Łagienką.“ Piękną w całem słowa znaczeniu była deklamacja wiersza Lenartowicza pt. »Bitwa Racławicka«. Nastąpiła potem znów solowa gra na skrzypcach z towarzyszeniem fortepjanu, która ogólnie się podobała. Obchód zakończono wspólnym śpiewem. Za urządzenie pięknej uroczystości należy się szczere podziękowanie szanownemu komitetowi, który umiał się postarać o jaknajlepsze wykonanie programu. Szczególnie gorące uznanie wyrażamy towarzystwu śpiewu „Harmonji“, która udatnemi występami swojemi umiała uświetnić obchód.

— * Obchód Kościuszkowski w Tow. wioślarzy Tryton rozpoczął się ubiegłej niedzieli o godz. 7. wieczorem na białej sali Bazarowej. Oczom widzów przedstawiała się wspaniale przez artystów Wróblewskiego i Hauptа udekorowana estrada. Oryginalny posąg Kościuszki stał jakby w absydzie, o tle czerwono-białem. Brzeg ściany tej zdobiły orły piastowskie Pod posągiem rzucona leżała sukmana, na niej karabela i kosa. U podnoża estrady i u góry na chórze umieszczono wiosła i biały sztandar „Trytona“ z czerwonemi pasami. Dekoracje wypadły rzeczywiście artystycznie. Draperji niebieskiej wypożyczyła łaskawie firma „Astra“. Na scenę wstąpił artysta dram. Frankowski ucharakteryzowany jako chłop z pod Racławic i wygłosił z siłą Prolog Wilkanowicza. Półgodzinny wykład red. Cz. Kędzierskiego, oryginalnie ujęty i wypowiedziany szczerze, uzyskał pełne ucho słuchaczy. W drugiej części zarecytował p. Apolonjusz Basiński Or-Ota „Raport Kościuszki Narodowi“.

Słowo mówione przeplatały śpiewy, gra na fortepjanie i na skrzypcach. P. Irena Przybylska ma miły i pełny głos, a udały występ jej niechby zachęcił ją do wydoskonalenia się w tym kierunku. P. Marja Ritterówna posiada kulturę muzyczną, co udowodniła szczególnie towarzysząc p. Macioszczykowi przy jego popisach na skrzypcach, oklaskiwanych hucznie przez publiczność zebraną. Pod koniec zaśpiewano „Boże, coś Polskę“. Całość wywarła bardzo dobre wrażenie i korzystnie świadczyła o aspiracjach „Trytona“.

— * Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu uczciło setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki w wczorajszą niedzielę obchodem uroczystym na sali Domu Królowej Jadwigi. Na pięknie zielenią przystrojonej estradzie z popiersiem Kościuszki wypowiedziała prolog Wilkanowicza panna Brodniachowska, poczem chóry mieszane Stowarzyszenia w strojach krakowskich odśpiewały kantatę ks. Surzyńskiego do słów „Pogrzeb Kościuszki.“ Po udatnej deklamacji panny Nowakowskiej „Ostatnie chwile“, nastąpił śpiew solowy p. Wiśniewskiego, który z wielkiem powodzeniem wykonał Ogórkowskiego „Pieśń na dzisiaj“ do słów Józefa Kościelskiego oraz „Zimę“ Galla.

Główny punkt programu stanowił wykład ks. prałata posła Klosa o Kościuszce. Prelegient pięknym i pełnym polotu językiem przedstawił zebranym słuchaczom Kościuszkę jako bohatera narodowego o charakterze niezłomnym, czystym i nieskalanym, który chociaż nie zawsze poszczycić się mógł szczęściem wojennem, to przecież w powodzi znieprawienia swego czasu zawsze pozostał wierny swym zasadom, który stanowi łącznik między przeszłością a przyszłością narodu, który powołał do pracy przy warsztacie narodowym i chłopa i mieszczanina, który stał się wytyczną dla polskiej myśli politycznej i źródłem, z którego czerpały wszystkie pokolenia i siłę do walki i wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy i lepszą dolę narodu, który nie pozostawił nam w puściźnie „Finis Poloniae“, ale „Jeszcze nie zginęła.“

Wykład nagrodzono grzmiącemi oklaskami, snać trafił do głębi serc słuchaczy.

Nastąpił śpiew solowy panny Szczepańskiej, której dźwięczny głos szczególnie w „Stachu“ Kossobudzkiego, gdzie odzyskał całą swobodę i pewność siebie, prawdziwy budził zapał wśród publiczności. Bardzo dobrze wypadła deklamacja panny Wolskiej, która uraczyła publiczność utworem Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“. Wartość produkcji podnosił jeszcze umiejętny akompanjament panny Sobeckiej.

Całość wieczoru skompletował obraz sceniczny ks. Zdzisława Zakrzewskiego „Na krwawy chrzest“ pod reżyserją panny Szatkowskiej. Śpiew „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, zakończył ten piękny obchód, którym Stowarzyszenie przyrzuciło jednę cegiełkę do potężnego gmachu czci i uwielbienia jaki naród polski wznosi bohaterowi dwuch światów w setną rocznicę jego śmierci.

— * Kaszka dla dzieci od 6. do 14. r. życia. W miejsce mleka można na znaczek 1. zamówić funt kaszki za okazaniem legitymacji w czasie od 30. bm. do 3. listopada. Firmy, w których znaczki te przedłożyć należy, podane są w ogłoszeniu.

— * (d) Zgubiono względnie oddano na policji: pęk kluczy, portmonetkę z 44 fen., książkę do nabożeństwa, portmonetkę z 1 fen., i znaczkami, złotą obrączkę z kamieniem, brunatną portmonetkę z 19,75 mk., brunatną portmonetkę z 1,64 mk. i znaczkami pocztowemi, żółtą portmonetkę z 60 fen. i zamiejscowemi bonami pieniężnemi, 2 prosięta, dwie pary skórzanych rękawiczek, 20 marek pieniędzy, czarną portmonetkę z 10 fen., 60 mk. pieniędzy, torebkę skórzaną z 34 mk., torebkę ręczną z perlami zawierającą 40 fen., złoty damski zegarek, dwie pary starych butów roboczych, srebrną szpilkę, portmonetkę z 1 mk., złotą obrączkę, złoty naszyjnik, broszkę z kolorowemi kamieniami, nóż kieszonkowy, kolczyk, białą gęś, portmonetkę z 2.70 mk., derę na konia, mały wózik ręczny, złoty kolczyk, portmonetkę z 9,22 mk., torbę do akt.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * (b) Lubań pod Poznaniem. (Nieszczęśliwy wypadek na dworcu.) Świadkami smutnego wypadku byli podróżni jadący z Lubania w sobotę wieczorem o godzinie 6. do Poznania pociągiem motorowym. Z powodu wielkiej ciemności panującej na dworcu w Lubaniu wieczorem, spadł ze schodów w tunelu pewien robotnik z Poznania, pracujący w jednej z tutejszych fabryk, a chcący wracać po skończonej pracy do domu. Nieszczęśliwy upadł tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o kamienne schody, z powodu czego stracił przytomność. Bezprzytomnego wniesiono do pociągu a z dworca w Poznaniu zawieziono do lazaretu miejskiego.

— * Gniezno. (Złodzieje) zakradli się w piątek do pewnego mieszkania przy ul. Warszawskiej, gdzie wpadło im do rąk 2700 mk. Po złodziejach niema śladu.

— * Inowrocław. (Usuwanie się podziemi. W czwartek po południu i w piątek wieczorem zapadły się znów podziemia na terenie kopalni, gdzie już w lipcu powstał poważny otwór. Wskutek tego na sąsiednich polach wystąpiła woda, która później znów znikała. Dla mieszkańców nie istnieje żadne niebezpieczeństwo, gdyż poruszenia powyższe odbywają się na terenie już zapadłym.

— * Grudziądz. (Złodzieje kieszonkowi.) Ujęto szajkę młodocianych złodziei kieszonkowych, którzy podczas targów polowali na torebki ręczne pań i zdołali zebrać w ten sposób około tysiąca mk. Na czele bandy stał wyrostek robotnik, którego matka przyznała się, że otrzymywała pieniądze skradzione.

— * (sw) Bytowo. (Z tęsknoty za wioską rodzinną.) W Cemach odebrała sobie życie żona posiedziciela Gottlieba Behrendta. B. przyprowadził się przed kilku tygodniami z Prus Wschodnich do Cemów, gdzie kupił posiadłość od właściciela Schulza. Opuszczenie wioski rodzinnej podziałało tak niekorzystnie na żonę jego, że od dwuch tygodni popadła w stan melancholijny i ciągle mówiła tylko o tęsknocie do wioski rodzinnej. Gdy pewnego dnia mąż wrócił z pola do domu, znalazł żonę swą powieszoną na strychu domu.

— * Opole. (Ofiara denuncjacji.) W »Gaz. Opolskiej« czytamy, co następuje: Wskutek różnych doniesień osób trzecich aresztowały władze podeszłego już w wieku dozorcę kolejowego Józefa Polańskiego z Reńskiej wsi. Zarząd kolejowy po zbadaniu rzekomych przestępstw Polańskiego poczynił kroki o uwolnienie go z więzienia śledczego. Zanim go zdołano uwolnić, zmarł Polański w więzieniu na udar serca. Zmarły pozostawił liczną rodzinę: z 11 dzieci jedna córka jest zakonnicą w Syrji a druga zakonnicą w Jerozolimie, 4 synów powołano pod broń, z których jeden jest w niewoli francuskiej a drugi w angielskiej. — Dodajemy, że śp. Polańskiego, który przed kilkunastu laty był naczelnikiem stacji w Kotorzu, znaliśmy osobiście jako człowieka uczciwego i dobrego polaka. Zmarły niejednokrotnie użalał się w listach, pisywanych do nas, na prześladowanie, które musi znosić z powodu tego, że otwarcie się przyznaje do swej narodowości. Było to jednak przed wojną. Widać że tak zwana „nowa orjentacja“, spowodowana przez wojnę, w położeniu owego uczciwego człowieka i sumiennego urzędnika niczego nie naprawiła. Denuncjanci mają bowiem swoją osobną orjentację, która jest interes osobisty i chęć dokuczania bliźniemu.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 29. X. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Opary i mgła ograniczały we Flandrji działania bojowe. Mimo to był ogień wzdłuż Izery ożywiony, wzrósł on szczególnie pod Dixmuiden do wielkiej siły. Ataki oddziałów nieprzyjacielskich na północ od miasta rozbiły się. Między lasem pod Houthoulst a rzeką Lys nieprzyjaciel ostrzeliwał naszą strefę bojową odosobnionemi silnemi falami ogniowemi. Piechota angielska, uderzając poza ogniem huraganowym granatów dymnych, zaatakowała od okolicy na północ od kolei Boesinghe aż do Staden; w naszem działaniu obronnem złamały się fale szturmowe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Przy Chemin des Dames przypuściły znaczne siły francuskie po przygotowaniu działowem dwukrotnie szturm pod Brave. Pochwycony przez nasz ogień, w niektórych miejscach przez kontratak załóg naszych rowów, musiał nieprzyjaciel cofnąć się. Miał on ciężkie straty i pozostawił jeńców w rękach naszych.

U innych armji odżyła tylko miejscami działalność bojowa.

Od 22. października stracili przeciwnicy w walce napowietrznej i dzięki ogniowi obronnemu 48 latawców, z tego 3 w kraju. Podporucznik Müller zestrzelił 30. i 31., podporucznik v. Buelow 22. i 23. lotnika nieprzyjacielskiego.

Wschodnia widownia wojny: Nic ważnego.

Front macedoński: W dolinie pod Monastyrem, w kolanie Czerny i od Wardaru aż do Doiran zwalczały się żywo artylerje.

Front włoski: Ożywiony sukcesami duch ofenzywny dywizji niemieckich i austro-węgierskich armji gen. piechoty v. Belowa spowodował runięcie całego włoskiego frontu nad Soczą. Pobita druga armja włoska cofa się ku rzece Tagliamento. Trzecia armja włoska opierała się atakowi na pozycjach od rzeki Wippach aż do morza tylko przez czas krótki. Cofa ona się pospiesznie wzdłuż wybrzeża adrjatyckiego. Także na północ od szerokiego wyłomu zachwiał się front włoski w Karyntji aż do przełęczy Ploekenu. Nieprzyjacielskie straże tylne usiłowały dotąd daremnie powstrzymać niepohamowane parcie armji zjednoczonych. Wojska niemieckie i austro-węgierskie stoją pod Udine, dotychczasową wielką kwaterą włochów. Dywizje austro-węgierskie zajęły Cormons i zbliżają się w pasie nadbrzeżnym do granicy. Wszystkie drogi pełne są uciekających bezładnie furgonów armji włoskich i ludności. Liczba jeńców i zdobyczy stale wzrasta. Gwałtowne burze z ulewnemi deszczami szalały wczoraj nad olbrzymiem pobojowiskiem 12. bitwy nad Soczą.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 27. X. (WTB.) W kanale angielskim i na Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 18 500 ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się dwa średnie uzbrojone parowce angielskie, dalej uzbrojony parowiec włoski „Gemma“ (3111 ton) i żaglowiec angielski „Eldra“. Oprócz tego storpedowano po brzegi naładowany parowiec, który jednakże ciężko uszkodzony zawleczono do portu.

Szef. sztabu admiralicji.

Komunikat francuski.

Paryż. 29. 10. (W. T. B.) Sprawozdanie niedzielne popołudniowe: W Belgji poczyniliśmy na naszem skrzydle na półwyspie Luighen dalsze postępy i znieśliśmy kilka gniazd nieprzyjacielskich. Liczba ujętych tam jeńców przekracza sto. Wtargnęliśmy na południe od Forgei (na lewym brzegu Mozy) do rowów niemieckich i zabraliśmy jeńców.

Sensacyjne odkrycie.

Paryż, 28. X. (Tel. pr.) Odbyte wczoraj wieczorem rewizje domowe wykryły kilka składnic zakazanej broni, które od początku wojny ukrywano, oraz wysoce kompromitujące dokumenty. Śledztwo jest wdrożone o akcję, zmierzającą do wywołania wojny domowej i uzbrojenie obywateli jednych przeciw drugim.

Komunikat angielski.

Londyn, 29. X. (WTB.) Komunikat z 28. bm. wieczorem opiewa: W ciągu dnia wojska francuskie i belgijskie wykonały szereg owocnych akcji na północ od Merkem. Wojska francuskie zajęły dziś rano wieś Luighem. W ręku sprzymierzeńców znajduje się obecnie cały półwysep Merkhem. Ujęto dalszy zastęp jeńców.

Londyn, 29. 10. (W. T. B.) Sprawozdanie niedzielne: Posunęliśmy pozycje nasze nad koleją Ypern-Roulers, w nocy znacznie naprzód. Wczoraj rano wtargnęły wojska belgijskie, operujące razem z francuzami, przez teren zalany i zajęły półwysep Merckem pod Vyfhuizen.

Uwolnienie 130 internowanych z Hawelberga.

Warszawa, 28. X. (WTB.) Jak dowiaduje się »D. Warsch. Ztg.« ze strony urzędowej, wybrała w ostatnich dniach w obozie jeńców w Havelbergu komisja generał-gubernatorstwa około 130 z pomiędzy internowanych tamże dla powodów militarno-politycznych osób; wybranym pozwolono na mocy rozporządzenia generał-gubernatora natychmiast wrócić na obszar generał-gubernatorstwa.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Berno Szwajc., 29. X. (WTB.) Według doniesienia gazet, zamknięto granicę włoską.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 27. X. (WTB.) Gabinet ustąpił. Dymisja gabinetu pozostaje niewątpliwie w związku z ruchem, jaki w ostatnich dniach zaznaczył się w kołach oficerskich armji. Akcja oficerów uwieńczona została, jak się zdaje, częściowo pomyślnym skutkiem.

Podróż posła niemieckiego w Kopenhadze.

Kopenhaga, 28. X. (Tel. pryw.) Tutejszy poseł niemiecki hr. Brockdorff Rantzau wyjechał przed południem do Berlina.

Sprawa obrony Petersburga.

Petersburg, 28. X. (WTB.) Podczas debaty nad kwestją opróżnienia Petersburga oświadczył Kierenskij, że zajęcie przez niemców wysp Ozylji i Dagö zmusza rząd do omawiania ewentualnych skutków tego zdarzenia. Lecz — tak mówił Kierenskij dalej — nie omawialiśmy nigdy, jak utrzymują pewne pisma, wydania stolicy w ręce wroga. Przeciwnie, stanowiła obrona Petersburga aż do ostateczności główną troskę rządu, który po wszystkich tych debatach postanowił opuścić stolicę tylko wtenczas, gdyby tego wymagały najwyższe interesy państwa. Kierenskij dodał, że obecne położenie strategiczne jest tego rodzaju, że wyklucza wszelką konieczność omawiania naglącego tej kwestji, i to tem bardziej, że skoroby postanowiono i przeprowadzono ewakuację Petersburga, nie należałoby tego nigdy sprowadzać do wypadków wojskowych, lecz że byłoby to jedynie skutkiem trudności co do aprowizacji i opału. Kierenskij zakończył: Zapewniam jak najstanowczej, że wszystkie zarządzenia, jakie czynimy, mają jedynie ten cel, by wzmocniły jeszcze obronę Petersburga, rząd bowiem odrzuca wszelką myśl nawet tymczasowego oddania w ręce wroga centrum administracyjnego państwa.

Parlament Tymcz. przyjął następnie wniesioną przez komisję obrony rezolucję, przyjmującą do wiadomości oświadczenie rządu, że bronić będzie energicznie stolicy, że pozostanie tamże możliwie jak najdłużej i że zwoła zgromadzenie konstytucyjne do Petersburga.

S. p.

z Rundailerów

Helena Nowakowska

moja najdroższa i najukochańsza żona, nasza najlepsza siostra i ciotka, zakończyła życie w niedzielę dnia 28. b. m. o godz 11½ w nocy, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 66. Złożenie zwłok do grobowca na cmentarzu świętomarcińskim, przy ul. Bukowskiej odbędzie się w środę, dnia 31. b.m. o godz. 3½ po połudn. z domu żałoby przy ul. Łąkowej 4a. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 3. listopada r. b. o godz. 9. w kościele Bożego Ciała.

Ciężko strapiony mąż

Antoni Nowakowski z rodziną.

Poznań, 29. 10. 17.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

ALT-POSEN

— Wieka Berlińska 5. —
przy moście Teatralnym
Codzien. wieczor. o godz. 7½,
wielki pierwszorzędny
programrozmaitości
Grete i Fred Endwikat
Rodzeństwo Petzold
Kity Deanos i partner
Grete Freitag
Rodni 11026
Welda i Freda.
W niedziele 2 przedstaw.
po południu o godz. 3½, i wieczorem o 7½.

KRONADERM
jest najlepszym kremem skórnym.
S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumow.
Wrocław, (Breslau) założ. 1871

Trzy piekne książeczki

Krótkie naboż. do Najśł. Serca Jezusa i św. Anton.
Ratuj dusze w czyscu.— Nabożeńst. za dusze w czyścu cierp.
Nowenna na cześć Niepok. Poczecia Najśw. P. Marji.
Wysyła za nadesłan. 60 f.
C. Wojciechowski Srem.
Do nabycia w każdej księgarni.

DO KAPUSTY
krajania maszyny. dostarcza zaraz firma — 10759
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa nr. 8. Tel 3565.

Anmeldung zur Landsturmrolle.

Alle im Inlande sich aufhaltenden männlichen Personen haben sich, sobald sie das 17. Lebensjahr vollendet haben, bei Vermeidung der Bestrafung nach Kriegegesetz zur Landsturmrolle zu melden. Für die bis zum 31. Oktober 1917 17 Jahre alt gewordenen und noch nicht gemeldeten des Geburtsjahres 1900 werden die Anmeldungen am 5. und 6. November 1917 im Militärbüro des Magistrats (Rathaus) entgegengenommen. Personpapiere sind mitzubringen.

Posen, den 26. Oktober 1917. 11381

Der Magistrat.

Verteilung von Griess.

Auf die anstelle der Milchkarten für Kinder von 6—14 Jahren ausgegebenen Ausweiskarten zum Bezuge von Lebensmitteln kann auf den Bezugsabschnitt

1 Pfund Griess

entnommen werden. Der Griess ist unter Vorzeigung des Ausweises vom 30. Oktober bis 3. November in einem der nachstehnden Geschäfte zu bestellen. Vom Händler wird der Bezugsabschnitt abgetrennt und die Quttung mit dem Firmenstempel versehen. Der Griess wird vom 7. bis 12. November in den Verkaufsstellen gegen Rückgabe der abgestempelten Quttungen verabfolgt.

Verkaufsstellen:

Innenstadt:
Appel, Wilhelmstr. 7. Glowiński, Viktoriastr. 13.
Hummel, Friedrichstr. 10. Laskowski, Halbdorfstr. 1.
Matozyński, Wallischei 74.

Stadtteil Jersitz:
Krüger, Hedwigstr. 3 Preuss, Hohenzollernstr. 36.
Thiel, Posenerstr. 25.

Stadttel Lazarus:
Lützkendorf, Glogauerstr. 97 Pfeiffer, Prinzenstr. 31.
Sikorski, Gurtschinerstr. 24.

Stadtteil Wilda:
Anders, Kronprinzenstr. 54 Klimpel, Kronprinzenstr. 119
von Ubysz, Kronprinzenstr. 26.

An die Verkaufsstellen werden die der Zahl der vorgelegten Bezugsabschnitte entsprechenden Griessmengen im Oberschlesischen Turm zum Grosshandelspreise von 27 Pfg. für das Pfund abgegeben. Die Verbraucher haben 32 Pfg. für das Pfund zu zahlen.

Posen, den 27. Oktober 1917. 11363

Der Magistrat.

Zupełnie bez kosztów polecamy Panom Pryncypałom dolnych, pracowitych
Młodszych i starszych pomocników Prosimy donieść o wakansie Zjednoczeniu łodzieży
Kupieckiej w Poznaniu, ulica Podgórna 12-b
Adres pocztowy Posen O. 1. Schliessfach 253
Telefon 2288.

Książnica polska T. N. S W., Lwów, Małeckiego 5. poleca na uroczystości Kościuszkowskie broszurę p. t.:
DR. IRENA PANENKOWA:
Kościuszko
Cena 1 korona za egz. 11296
Skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu.

Zakład dentystyczny
Kazimiera Janusz
Poznań, pl. Wilhelmowski 8.—Tel. 1195.

Rolnik w Środzie E. G.m.b.H.
Sroda-Schroda (Prov. Posen).
kupuje po najwyższych cenach za gotówkę i prosi o próby nasion
Koniczyny, 11155
traw wszelkich i seradeli.

Biuro porady i pomocy prawnej
w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca
J. WOLINSKI, Poznań,
ulica Butelska nr. 11.
Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmnie 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 1060

SZAFKI ŻELAZNE
do wmurow. w rozmait. wielkośc. oraz **kotły stalowe** dostarcza zaraz firma 11248
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

Młoda panienka,
z obywatelskiego domu szuka posady w aptece od 15. 11. jako początkująca. Zgłoszenia proszę przesłać do Eksp. Kurjera Pozn. pod Nr. **11264.**

Praca

Poszukuje się do dworu
dziewczyny
z Królestwa lub z Galicji
za służącą przy dzieciach. Dobre polecenie wymagane. Zgłoszenia pod Nr. **11342** do Eksp. Kurj. Pozn.

Panienka 20 lat poszukuje posady jako 11355
towarzyszka
do samotnej pani. Łask. oferty uprasza
W. Daszkiewicz
Mühle Lissewo
bei Gollub (Westpr.)

Robotnicy z branży drzewnej **także kobiety**
do wyrębu oraz do wykopywania belek ziemnych oraz drągów telegraficznych, **potrzebni zaraz** w krol. nadleśnictwie **Neuhof** p. Märk Friedland (Westpr.). Zgłosz. przyjmuje **p. Richard Träger** w oberży Otto Quast Märk Friedland przy Rynku
Holzhandelsgesellschaft Victoria Mathias m.b.H.
11289 **Berlin W. 50 Augsburgerstr. 64.**

Kto udziela
polskiej stenografji?
Łask. zgłosz. z pod. ceny upr. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **11352.**

Nauczycielka domowa
(syst. frebl.) z pozwoleniem regiencyjnem **poszukuje**
posady
zaraz lub od 1. 1. 18. Zgł pod nr. **10980.** do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Poszukuję zaraz
BONY II. klasy
do 6-letniej dziewczynki dla początków nauki. Krawieczczyzna domowa konieczna. 11341
Olszewska, Lidzbark-Olszewo
(Lautenburg — W.-Pr.)

Uczeń
który już przeszło rok praktykował na prowincji w drogierji i aptece poszukuję miejsca dla ukończenia nauki. Zgłosz. uprasz. się do eks. Kurj. Pozn. pod lit **W. Z. 11273.**

Młoda inteligentna
panienka
z lepszego domu pisz. poprawnie po polsku i niemiecku, także na masz. obezn. z wypł., pragnie przyjąć od 1. 1. 18 posadę, najchętniej w banku lub Rolniku. Łask. zgłosz. do eksp. Kur. Pozn pod n. **11243.**

Stenotypistki
poszukuje możliwie zaraz większe przedsiębiorstwo fabryczne na prowincji. Tylko reflektantki z dłuższą praktyką, które biegle piszą na maszynie i biegle stenografują o ile możności i w polskim języku, zechcą zgłosić się z podaniem wymaganej pensji i odpisami świadectw do ekspedycji pisma niniejszego pod nr. **11217.**

Szybkie fotografje 36 w kilku godzinach 910
Neues-Atelier, św. Marcin 37

Sprzedaże

Gościniec
na Slązku
68 mórg w tem 10 mórg łąki, 10 mórg lasu, masywne zabudowania za 23 000 przy wpłacie 4 do 5 tysięcy na sprzedaż. Bliższych informacji udzieli 11349
A. Baumgartner
Poznań, pl. Sapieżyński 2a

W Księstwie są na sprzedaż:
majątek rycerski
ca. **810 mg.,** ziemia bardzo dobra, wpłaty potrzeba 200 000 mk.
Folwark ca. **750 mg.,** ziemia pszenna, wpłaty 120 000 mk. 11369
St. Jax, Poznań,
ul. Ludwiki 1. (Luisenstr.) Tel. 1778

Formularz do zamów. Kurjera Poznańskiego dla żołnierzy w polu.

____ Stück **Kurjer Poznański** | Freimarken
für die Monate **November/Dezember 1917**

für ______________________
(Name)

_______ Armeekorps _______ Komp. (Sonstige Formation)
_______ Division _______ Batterie
_______ Regiment _______ Kolonne
_______ Bataillon _______ Deutsche Feldpost
_______ Abteilung

Besteller ______________________
(Name, Wohnung)

Bezugspreis für 2 Monate . . 2.40 Mark
Umschlaggebühr für 2 Monate . . 0.80 Mark
Zusammen . . 3.20 Mark
anbei

Obige 3.20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

__________, den __________ 191

Kaiserl. Post __________

Poszukuję **pożyczki**
25000 mk.
na 1. hip. na dobrą ziemię w pobliżu Poznania. Oferty pod J. G. Nr. **11373** do Eksp. Kurjera Pozn.

20—25000 mk.
poszukuję na hipotekę zaraz po banku na dobrze procentującą się i piękną kamienicę w Poznaniu w śródmieściu, przy punktualnem płaceniu procentów. Oferty pod **P. P. 11285** do eksp. Kurj. Pozn.

Kupna

Płacę najwyższe ceny
za stare meble, pianina, kupuję całe urządz. hotelowe, pensjonatów, wil i całkowite spadki. 11272
Kallmannsohn,
ulica Garncarska 3.

Parcele leśne 11319
starsze drzewo nie daleko kolei lub rzeki, także drzewo wyrobione z dostawą na dworzec **kupuje**
Mieczkowski
Poznań, ulica Lipowa 2.

Żona wojaka zostawiła w niedzielę w połud. w tramwaju czarną **torebkę wizyt.** z monogr. E.M. z zawartością 24 mk. gotówk. oraz różne drobnostki. O zwrot za wynagrodz. prosi **E. Stappen,** ul. Moltkego 22 II p. 11375

Zostaw łem w książce z Biblioteki Kraszewskiego **fotografię.** Szan. czytelnik, który książkę tę otrzymał do czytan. a. zechce oddać zgubę w ekspedycji Orędownika pod nr. **11374.**

Dzierżawy.

Nauczycielka poszukuje od 15. XI. lub 1. XII.
pokoju umeblow.
o ile możności słonecznego, w śródmieściu. Zgłoszenia z podaniem ceny do ekspedycji niniej. pisma pod nr. **11200.**

2-3 pokoi na biura
do wynajęcia. Szczegółów udzieli **Cohn,** ul. Bismarka 1. 9037

ŁÓŻKA metal mocne po mk. 19 80 z deskami w głow. i nogach z kut. żelaza po mk 36. — z siatk. materacem po mk. 28 50. są na składzie. Na życz siennikі tylko do łóżek po m 3 dost. firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8. 9797

Poszukuję natychmiastowego kupna osobno położon. majątku w Księstwie 600-800 mg.
dobrej ziemi (bonitacja przynajmniej 2 marki z morgi) w pobliżu kolei, **z dobremi budynkami** oraz przyzwoitym domem mieszk. Szczegółowe zarysy najchętniej wprost od sprzedającvch proszę przesyłać do ekspedycji Kurj. Pozn. pod nr. **11344.**

Dla inwalidy kawalera — poszukuje się niewielk. Majątku.
Żądana zaliczka znaczna może być wpłacona. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się do eksp. Kurjera pod nr. **11325**

Kupno okolicznościowe!
Pierścień damski z 3 brylantami
Pierścień damski z 1 wielk. i 12 mał. brylant.
Pierścień męski matowy z małym brylantem
sprzeda zaraz 11347
Johannes Kluge, ul. Wilhelmowska 24. I.

Poszukuję kupna
majątku
600—800 mórg pszennej ziemi z dobr. budynkami i kompletnym inwentarzem przy wpłacie 150000 mk. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **11337.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 248. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia wtorek 30 października 1917.

Do walk na froncie włoskim.

Wiadomości wojenne.

Zajęcie Gorycji.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 28. X. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: We Flandrji była działalność ogniowa wzdłuż doliny Izery znowu silniejsza niż dawniej, szczególnie pod Dixmuiden. Między jeziorem Blankaart a drogą Menin-Ypern wzrosła walka działowa chwilami do wielkiej potęgi. Rano zaatakował nieprzyjaciel ponownie w miejscu, w którem na nieznaczną głębokość wtargnął do naszych pozycji na południo-zachód od lasu pod Houthoulst, nie osiągając większych sukcesów niż dnia poprzedniego.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem Oise-Aisne wzrosła działalność ogniowa pod Brancaurt i Amizy le Chateau. Po południu uderzyły znaczne siły francuskie w głębokich formacjach przy Chemin des Dames, na wschód od Filain i na północo-zachód od Filain i na północo-zachód od Braye przeciw linjom naszym; odparto je wszędzie krwawo.

Pod Souain, Tahure i Le Mesnil w Szampanji przeprowadziły nasze oddziały szturmowe skuteczne wyprawy. Na wschodnim brzegu Mozy francuzi podtrzymywali silny ogień na zdobyte przez nas świeżo w lesie pod Chaume rowy.

Na wschodniej widowni wojny i na froncie macedońskim nie było większych operacji bojowych.

Front włoski: Szybkie dalsze prowadzenie wspólnego ataku nad Soczą miało i wczoraj zupełne powodzenie. Siły włoskie, które usiłowały dywizjom naszym zastąpić drogę przy wyjściu z gór, odrzucono w energicznem uderzeniu. Wieczorem wtargnęły wojska niemieckie do palącego się Cividale, pierwszego miasta w dolinie. Front włoski aż do Morza Adrjatyckiego chwieje się; na całej linji korpusy nasze nastają. Gorycja, o którą w bitwach nad Soczą gorące toczyły się walki, została dziś rano wzięta przez dywizje austro-węgierskie. Liczba jeńców wzrosła do więcej niż 80 tys., liczba dział podwyższyła się do więcej niż 600.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 27. X. wiecz. (WTB.) We Flandrji gwałtowna działalność artylerji, nad południowo-zachodnim krańcem lasu pod Houthoulst miejscowe walki działowe. Z nad kanału Oise-Aisne nic nowego. Na wschodzie nie było większych operacji bojowych. Na froncie włoskim i dzisiaj dobre postępy. Liczba jeńców 60 tys. wzrosła o kilka dalszych tysięcy, liczba dział zdobytych powiększyła się do przeszło 500.

Berlin, 28. X. wiecz. (WTB.) We Flandrji ożywiona działalność ogniowa pod Dixmuiden i przy lesie pod Houthoulst. Nad kanałem Oise-Aisne, pod Filain walki miejscowe. Na wschodzie nic ważnego. Włoska 2. i 3. armja cofa się na zachód. Pościg nasz postępuje szybko od gór aż do morza. W jeńcach ujęto dotąd 100 tys., w działach naliczono przeszło 700.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 28. X. (WTB.) Na angielskiem wybrzeżu zachodniem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 6 parowców w tem uzbrojony parowiec angielski „Main" oraz parowce angielskie „Eskmere" i „W. M. Bardley". Pierwszy wiózł, sądząc po rodzaju wybuchu, amunicję, drugi wiózł piwo z Dublina do Liverpoolu. Dalej znajdowały się między zatopionemi statkami dwa angielskie, po brzegi naładowane parowce, z których jeden był uzbrojony.

Szef szt. adm.

Potyczka na morzu.

Berlin, 28. X. (WTB. Lekkie siły bojowe nieprzyjaciela, które krążyły na północ od Ostendy, zaatakowane zostały 27. paźdz. po poł. równocześnie przez nasze torpedowce, artylerję i przez wielką liczbę latawców za pomocą bomb. Mimo że nieprzyjaciel pospiesznie cofnął się na zachód, ugodzono go kilkakrotnie. Własne siły bojowe wróciły bez szkód. Szef. szt. adm.

Stan wojenny między Brazylją a Niemcami.

Rio de Janeiro, 25. X. (Tel. pr.) Izba i Senat przyjęły jednogłośnie stan wojenny między Brazylją i Niemcami. Prezydent republiki uchwałę tę podpisał.

Kontrtorpedowce „Piauhy" i „Malto Grosso" otrzymały rozkaz udania się do Bahia i zajęcia leżącej w porcie niemieckiej kanonjerki. Aresztowanie załogi kanonjerki nastąpi niebawem.

Komunikaty austryjackie.

Wiedeń, 27. X. (WTB.) Włoska widownia wojny: Cios, wymierzony pod osobistem dowództwem J. C. M. cesarza i króla głównym siłom włoskim, dojrzewa potężnie. Nasze wypróbowane w boju, sławą okryte wojska nad Soczą i z niepohamowanym impetem posuwające się siły niemieckie odniosły wielki sukces. Braterstwo broni sprzymierzeńców, wykute na niezliczonych pobojowiskach, przypieczętowane krwią naszych najlepszych, zaznaczyło się na nowo w sposób niezrównany. Nad górną Soczą nasze wojska alpejskie — wypróbowane pułki piechoty, strzelcy cesarscy, strzelcy z Syrji i Tyrolu, na obszarach skalistych Rombom i Camim i na Mte Stol w zaciętej wytrwałości i energji pokonały teren i wroga. Na południe-zachód od Karpat wzięły pruscy szlązacy wysoko sterczący Mte Matajur. Tam jak i na zachód od Tolmein toczy się wszędzie walka na ziemi włoskiej. Na płaskowzgórzu Bainsizza bronią się włosi krok za krokiem. W gwałtownej walce zdobyto pozycje nieprzyjacielskie na południe od Urh, wzgórze 652, o które kiedyś tak gorąco toczyła się walka, oraz Monte Santo, wynoszony tak bardzo we Włoszech jako nagroda 11. bitwy nad Soczą. Synowie wszystkich dzielnic Austrji i Węgier spólzawodniczyli ze sobą w ochoczości bojowej. Pod Canale i na wschód stąd zabrały dwie c. i k. dywizje same jedne 16 tys. jeńców i 200 dział. Na północ od Gorycji stoimy nad Soczą. W Fajtir i Hrb wydarła węgierska 17. dywizja, która od więcej niż dwuch lat zwycięzką trzymała straż nad dolną Soczą, nieprzyjacielowi w niespodziewanym ataku jego pierwszą linję. Wpadło w ręce jej 3500 włochów. Ogólna liczba jeńców wzrosła do 60 tys., liczba zdobytych dział do 500. Z latawców nieprzyjacielskich zestrzelono dotąd 26.

Wschodnia widownia wojny i Albanja: Nic nowego.

Wiedeń, 28. X. (WTB.) Włoska widownia wojny: Wczoraj spadły z naszego frontu nad Soczą ostatnie pęta walki obronnej, prowadzonej od 2 i pół lat równie chwalebnie jak ofiarnie. Tak na płaskowzgórzu Karstu jak i w odcinku pod Gorycją przystąpiono do ataku. Włosi nigdzie nie wytrzymali naszego natarcia. Na skrzydle południowem wzięły nasze wojska wysunięte Monfalcone. Poniżej Gradisca ruszył około godz. 3. z rana major Macsary na czele swego walecznego pułku strzelców nr. 11 przez pałący się most na Soczy na prawy brzeg i wydarł nieprzyjacielowi Monte Fortin. Także na cytadeli w Gorycji zatknęły oddziały pułku piechoty nr. 96 o godz. 2 rano nasze znaki. Na zachód od wyswobodzonego miasta przeprawiono się przez Soczę i zdobyto wzgórze Podgóra. Płaskowzgórze Bainsizza-St. Duch leży razem z Monte Kuk poza naszym frontem. Pod Plawą wojska nasze wywalczyły sobie w zaciętych walkach przejście przez rzekę.

Cividale jest w rękach niemieckich. Niepohamowanie prąc naprzód, łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela, sprzymierzeńcy nasi zdobyli tu dostęp do doliny weneckiej. Pobite armje księcia Aosty i gen. Capello straciły dotąd 80 tys. chłopa w jeńcach. Liczba zdobytych dział wynosi conajmniej 600.

Wschodnia widownia wojny i Albanja: Nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Doniesienie austryjackie wieczorne.

Wiedeń, 28. X. (WTB.) Zwycięstwo sprzymierzonych nad armją włoską zatacza coraz szersze kręgi. Liczba jeńców przekracza 100 tys., zdobycz w działach ocenia się na 700.

Odwrót włochów.

Wiedeń, 28. X. (WTB.) Szef sztabu generalnego donosi, że dziś rano wojska austro-węgierskie zajęły Gorycję i że włosi cofają się poza Soczę.

Zwycięstwo nad Soczą w Parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 26. X. (WTB.) W ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos marszałek Gross do następującego doniesienia:

Wysoka Izbo! Z głęboką radością mogę zakomunikować Wysokiej Izbie, że nasza wspaniała armja razem z naszymi sławą okrytymi sprzymierzeńcami odniosła nowe wielkie sukcesy na południowej widowni wojny. (Ożywione niemilknące brawa i oklaski.) 30 tys. jeńców, 300 dział, nieprzejrzany materjał wojenny wpadły w ręce walecznej armji naszej! (Ponowne burzliwe brawa i oklaski). Wielka troska o port nasz Tryjest ustąpiła, nadzieja rychłego honorowego pokoju wzrosła. (Ożywione przywtarzania, niemilknące oklaski). Oby sukces armjom sprzymierzonym pozostał wiernym, oby w dalszym ciągu odnosiły zwycięstwo po zwycięstwie!

J. C. M. cesarz Karol I. i jego sławna armja niechaj żyją! Izba wznosi trzykrotny okrzyk.

Wrażenie zwycięstw w Wiedniu.

Wiedeń, 28. X. (WTB.) Wiadomość o zajęciu Gorycji dotarła tu w godzinach przedpołudniowych i obiegła miasto lotem błyskawicy. Gmachy publiczne wywiesiły chorągwie. Liczne budynki prywatne poszły za ich przykładem, szczególnie wnętrze miasta paradowało około południa w stroju barw sprzymierzonych. W godzinach wieczornych spotęgowało się wrażenie, kiedy się dowiedziano o zajęciu Cividale i Monfalcone oraz o ściganiu włochów poza Soczę, tudzież o nadzwyczaj wielkiej liczbie jeńców i zdobyczy woejnnej.

Komunikat włoski.

Rzym, 27. X. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Nieprzyjaciel, przeszedłszy w kilku miejscach granicę naszą między Mte Canin i dojściem do Judrio, usiłował dojść do wylotów dolin.

Na Karscie wzmocnił on swój napór i wykonał kilka silnych ataków, które odparto.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27. X. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe: Front północny: W okolicy wsi Skul ogień karabinowy straży przednich. W okolicy folwarku Allasen potyczki wyw. W okolicy folwarku Sigund wymiana strzałów. W kierunku Lennewarten patrole nasze, które dotarły do kolei Ryga-Oriel (?), nie spostrzegły żadnego wroga. Na reszcie frontu ogień karabinowy, nieco bardziej ożywiony w okolicy Ilukszty.

Front zachodni, południowo-zachodni i rumuński: Ogień karabinowy.

Kaukaz: W kierunku Pendjevina w okolicy fortu Karamerivan dotarły nasze oddziały wywiadowcze, wypędziwszy turków z doliny eriwańskiej, do południowo-wschodniego brzegu jeziora Zoribar.

Bałtyk: Część floty nieprzyjacielskiej leży na kotwicy w przystani pod Kniwast. Tamże znajdują się także wielki estatki bojowe. W okolicy Werder odparły nasze oddziały wysunięte wywiadowców nieprzyjacielskich. Poza tem nic nowego.

Komunikaty francuskie.

Sprawozdanie wieczorne: Liczba ujętych dziś przed pol. w Belgji jeńców przekracza 200. Na północ od rzeki Aisne wojska nasze na prawem skrzydle frontu ataku odpędziły nieprzyjaciela w okolicy na płnoc od Chapelle — St. Berthe aż do śluzy, zajęły Filain i dotarły dalej na wschód do krańca płaskowzgórza na północ od klinu pod Chevigny. Dział zdobyliśmy od 23. października 160, z tego kilka 21 cm. moździerzy i liczne ciężkie działa.

W Szampanji potyczki patrolek. Na prawym brzegu Mozy silna po części walka działowa.

Paryż, 28. X. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: W Belgji zajęły w następstwie swych operacji bojowych między Drygrachten i Draaibank wojska nacze nowe rowy niemieckie na północ od punktów, do których wczoraj dotarły. Ofenzywa trwa wśród warunków zadowalających mimo trudności terenowych. Donoszą o jeńcach. Nie froncie rzeki Aisne noc była spokojna i odznaczała się jedynie przerywaną działalnością artylerji, szczególnie w okolicy na zachód od rzeki Aille. Na prawym brzegu Mozy nie powiodły się nieprzyjacielskie napady na jeden z rowów naszych w lasie pod Chaume i w lesie pod Aprémont. Z reszty frontu nic nowego. Dn. 25.wieczorem rzucały latawce niemieckie wielkokalibrowe bomby na Dunkierkę. Donoszą o 30 ofiarach śród ludności cywilnej.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgji rozwinął się atak nasz, rozpoczęty o godz. 5. min 15 rano, w ciągu dnia z zupełnem powodzeniem po obu stronach drogi z Ypern do Dix muiden. Wojska nasze zajęły wszystkie pozycje niemieckie na froncie 4 km. przeciętnie na 2 km. w głąb mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, który poniósł bardzo wysokie straty. Dotarliśmy na prawem skrzydle do zachodnich krańców lasu pod Houthoulst i zdobyliśmy wsie Vandrandesnis, Ashoot, Merchem i Kippe oraz dużą ilość silnie utwierdzonych zagród. Ujęliśmy około 100 jeńców. Na froncie rzeki Aisne słaba działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Poczyniliśmy świeże postępy przed klinem pod Chevrigny i zajęliśmy dalej na wschód folwark Froidmont. Walka działowa była ożywiona w ciągu dnia w okolicy górzystej i na prawym brzegu Mozy. Poza tem dzień wszędzie był spokojny.

Głos socjalistyczny o rozprawach w Parlamencie francuskim.

Berno, 27. X. (WTB.) W mowie swej w Izbie francuskiej oświadczył Moutet, że także nowy gabinet kroczyć będzie po wytyczonych dotychczasowej polityki i nie będzie uprawiać dyplomacji otwartej. Cele zostaną ogłoszone, środki natomiast utrzymane zostaną w tajemnicy. Painleve ograniczył francuskie cele wojenne i tem samem wysiłki francuskie. Moutet krytykował następnie nominację ministra Barthou. Należy dowiedzieć się, czy Barthou przyswoił sobie stanowisko dotychczasowego gabinetu, zmierzającego do wzmocnienia akcji. Jedność i jednolitość Niemiec potrzebna jest dla równowagi europejskiej. Francja powinna teraz objawić swoje cele wojenne, jeżeli chce, by Niemcy ogłosiły swoje. Uprawianie innej polityki wykorzystane zostanie w Parlamencie przeciw Francji. Większość Parlamentu przeprowadziła swą rezolucję, z którą mimo jej zastrzeżeń należy się liczyć. — Przed głosowaniem oświadczył Moutet, że socjaliści nie mogą głosować za rządem z powodu sprzeczności w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Nie można dopuścić, żeby panowanie siły trwało w dalszym ciągu.

Komunikat angielski.

Londyn, 28. 10. (WTB.) Sprawozdanie wieczorne: Brytyjska i francuska armja podejmowały dziś o wczesnym poranku operacje z celami ograniczonemi na froncie bojowym pod Ypern. Wczoraj był piękny dzień z pięknym, suchym wiatrem, zapowiadający lepsze warunki bojowe, lecz pogoda zmieniła się nagle w nocy. Silny deszcz od wczesnych godzin porannych padał niemal bez przerwy, pominąwszy wielkie trudności, na które wojska sprzymierzone natknęły się na przeważnej części frontu. Główne przedsięwzięcie zostało przez pułki angielskie i kanadyjskie wykonane na północ od linji kolejowej Ypern — Roulers. Kanadyjskie bataljony wzdłuż głównego grzbietu górskiego posunęły się naprzód w kierunku Paschendaele i posunęły się dalej jeszcze. Inne bataljony kanadyjskie razem z

Kościuszko w polskiej poezji dramatycznej. (3

(Ciąg dalszy.)

Trzy powyższe utwory na tym samym temacie osnute, z trzech różnych epok pochodzące, jakie charakterystyczne przedstawiają znamiona, jak wybitne wykazują różnice w opracowaniu tematu! Majeranowski jeszcze niemal współczesny Kościuszce, przystępuje do tematu jak gdyby z pewnego rodzaju religijną czcią dla osoby bohatera, nie zapuszczając się w szczegóły, nie wyzyskując nawet tych momentów, jakie przekazała tradycja, nieraz od nich odstępując, jak np. w zmianie imienia ukochanej Kościuszki. Mańkowska, należąca już do pokolenia pokościuszkowskiego, owiewa swe obrazki nieco ckliwym sentymentalizmem, starając się wpoić w czytelnika wiarę, że ta pierwsza miłość i w życiu Kościuszki i w życiu Ludwiki była główną sprężyną ich wszystkich czynności — w tym też celu grupuje wszelkie wzmianki o dalszych stosunkach Kościuszki z Lubomirską, dopełniając treści nieraz i fantazją. Nie czuje, jak nieraz przetwarza bohatera w sentymentalnego kochanka, jak mu raz po raz każe być ckliwym, wprowadzając temsamem wiele nieprawdopodobieństwa do akcji. W odmienny znów sposób przeprowadza rzecz ostatni autor, który celem umotywowania akcji utworu wprowadza cały Olimp bogów litewskich, kierujących czynami głównych bohaterów, robiąc je jakby igraszkę w ich ręku, stwarzając z nich bierne istoty. Pozostawał tu autor pod wpływem dość licznych w ostatnim czasie prób wprowadzenia świata fantastycznego do utworów dramatycznych. Czy w tym wypadku jednak była istotna tego potrzeba? czy psychologja charakterów zyskała co na tem? Wątpię bardzo. Wszak rzewna sielanka pierwszej miłości Kościuszki wielką swą prostotą tak działa na nas, że przy przedstawianiu jej losów nie potrzeba chyba żadnych nadzwyczajnych środków.

Tego bezpośredniego czaru, wiejącego ku nam z tych prostych dziejów dwuch nieszczęśliwych serc, tej prawdziwej wielkiej miłości nie potrafił przedstawić nam żaden z trzech wymienionych autorów. Napróżno pytamy, skąd taka wielka miłość powstać mogła — bezbarwna prawie postać bohaterki, nie o wiele lepiej przedstawiająca się postać Kościuszki nie rozwiązuje zagadki. Dziwnym sposobem w każdym z tych utworów Kościuszko prawie że nie ma wybitnych cech u Majeranowskiego jakaś niepewność i trwoga, ciągłe przeczucie nieszczęść czyni go nawet niezbyt sympatycznym, Mańkowskiej brak przedewszystkiem siły słów, by czemkolwiek utrwalić w pamięci widza tę postać; u Stodora też Kościuszko nie wywiera większego wrażenia; charakterystycznych momentów w jego postaci autor za mało uwydatnił.*) Mimo zaznaczonych różnic jedna rzecz jest wspólna wszystkim tu omówionym utworom, tj. motyw miłości ojczyzny, która zawiedzionemu w szczęściu osobistem staje się drogowskazem w dalszem życiu.

II.

ROK 1794.

Najważniejszym rokiem w działalności Kościuszki jest rok 1794, rok pamiętny jego przysięgą, sławną bitwą racławicką, bitwą pod Szczekocinami i pod Maciejowicami. Nie dziwnięc, że ten rok przedewszystkiem znalazł tak głośny oddźwięk w literaturze pięknej: w epice, w liryce, powieści i dramacie. Stosunkowo jednak literatura dramatyczna dość późno zaczęła uwzględniać ten okres życia Kościuszki*), dopiero bowiem w r. 1873. pojawia się pierwszy dramat historyczny na tle zdarzeń r. 1794 Justyna Hoszowskiego: »Kościuszko« (dramat historyczny w 5 aktach, Lwów, 1873, stron 145). W pięciu rozwlekłych aktach, a dziesięciu odsłonach, rozgrywających się w rozmaitych miejscowościach (Warszawie, Maciejowicach, Dreźnie i Krakowie) objął autor lata 1792—1794, od chwili opuszczenia Warszawy przez Kościuszkę do klęski maciejowickiej, nie zdołał jednak całej masy nagromadzonych przez siebie faktów należycie uwydatnić, grupując je obok siebie równorzędnie, tak że w łączącej się zresztą leniwo akcji niema żadnego stopniowania. Raczej to obrazy epickie, przedstawione w formie dramatycznej, pozbawione właściwej dramatowi siły, nie robiące żadnego wrażenia w czytaniu. Autor nie umiał zresztą nawet wybrać z obranych przez siebie wypadków rzeczy najistotniejszych, przedstawił tylko w akcie I. wyjazd Kościuszki z kraju w r. 1792., narady w sprawie powstania w Dreźnie, w ak. II., przybycie Kościuszki do Krakowa w ak. III., pobyt w Warszawie w ak. IV, wreszcie skutki klęski maciejowickiej w ak. V. Motywów tak proszących się o wprowadzenie na scenę, jak np. przysięga na rynku krakowskim lub udział włościaństwa w powstaniu narodowem zupełnie nie uwzględnił o bitwie racławickiej, szczekocińskiej dowiadujemy się tylko z opowiadań, tak samo o bitwie maciejowickiej. Pozatem długie rozmowy występujących osób nie przyczyniają się do ożywienia akcji. Ujemną stroną dramatu jest też nieudolna charakterystyka występujących osób, których występuje cały legjon: żadna z nich nie ma wybitnych rysów, przedewszystkiem sam Kościuszko, którego autor, mimo niezawodnie najszczerszych chęci, przedstawił tak słabo, że postać jego nie wywiera żadnego wrażenia. Styl w końcu, język i wiersz autora zupełnie niewyrobione obniżają wartość utworu. Stąd też już w chwili ukazania się nie obudził zainteresowania i utonął wnet w fali zapomnienia.**)

Szczęśliwszym daleko w wyborze i opracowaniu tematu był Władysław Ludwik Anczyc, twórca obrazu historycznego: »Kościuszko pod Racławicami«. Pierwsza redakcja sztuki tej z r. 1870 była według słów samego autora rozwlekła i nudna; tło historyczne miała niedokładnie nakreślone, oddziały niepołączone z sobą jednolitą nicią. Dopiero w drugiej redakcji przez przeprowadzenie odpo-

wojskami batalionów angielskiej brygady marynarskiej i londyńskich oddziałów terytorjalnych odniosły dalsze sukcesy wobec silnego oporu wzdłuż gór tworzących zakończenie między głównym grzbietem górskim a naszemi stanowiskami na wschód od Poelkapelle, zajmując pewną ilość silnych miejsc i utwierdzonych folwarków. Na wschód i na północ wschód od Poelkapelle odbyła się walka silna, w której wojska z Westlancishire i Northcountry odniosły sukcesy w pewnych miejscach. Pomocnicze ataki zostały wykonane równocześnie przez wojska angielskie w pobliżu drogi wiodącej do Menin i przez francuskie na północ od Bixschoote. Zacięta walka przez cały dzień toczyła się po obu stronach drogi wiodącej do Menin i na wschód od Polderhoek, wojska nasze odniosły sukcesy i wzięły znaczną ilość jeńców.

Na północ od Bixschoote wojska francuskie bardzo dzielny podjęły atak przekraczając wezbraną St. Jamsbeek i zabierając po drugiej stronie swoich celów pewną liczbę jeńców. Sprzymierzeni wzięli przeszło 800 jeńców podczas tych przedsięwzięć.

Podczas wywiadów lotniczych w środę w nocy do Niemiec podjętych prócz 3½ ton, o których już donosiliśmy, zrzucono jeszcze dalszą tonę bomb na zakłady w Burbach na zachód od Saarbrücken, przez co ogólna waga tonrzuconych podczas przedsięwzięć nocnych wzrosła do 6 ton. Braknie 3 samolotów naszych, które uczestniczyły w ataku. Wczoraj w czasie dnia pogoda do uskuteczniania lotów się nie nadawała, lecz z nastaniem nocy rozjaśniło się niebo na kilka godzin a nasze samoloty bombardujące wzniosły się i zaatakowały cztery lotniska nieprzyjacielskie. Rzucono 45 bomb ciężkich a w jednym wypadku ugodzono bezpośrednio w grupę eskadr lotniczych. Przed powrotem naszych samolotów pogorszyła się nagle pogoda, a tym samolotom naszym, które były jeszcze w drodze bardzo trudno było dotrzeć do lotnisk. Jeden samolot nie powrócił.

Komunikat amerykański.

Sprawozdanie amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego z 27. bm. opiewa: Kilka batalionów pierwszego naszego korpusu ekspedycyjnego, które ćwiczą w dalszym ciągu, by służyć jako rdzeń przyszłych korpusów, zajęły razem z obytemi w wojnie batalionami francuskiemi w spokojnym odcinku frontu francuskiego rowy pierwszej linji. Wojska nasze popiera kilka baterji naszej artylerji razem z obytemi w wojnie bateriami francuskiemi. Położenie w odcinku pozostaje normalne. Ludzie nasi przyzwyczajają się w sposób szczęśliwy do życia w rowach strzeleckich.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 26. X. (WTB.) Front macedoński: Słaby ogień, który chwilami był nieco więcej ożywiony na wschód od Czerny. Dwa bataljony nieprzyjacielskie, które postąpiły ku wsiom Nomendos i Issal Mahle, powstrzymane zostały przez nasze wojska wysunięte.

Front rumuński: W kilku miejscach od czasu do czasu wystrzały działowe.

Sofja, 28. X. (WTB.) Front macedoński: Bardziej ożywiony ogień działowy na zachód od Bitolji, w kolanie Czerny i miejscami na lewym brzegu Wardaru. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które nad dolną Strumą rozwijały bardziej ożywioną działalność, odpędzono pod wsią Kumli na zachód od Seres.

Echa zatopienia konwoju handlowców.

Kopenhaga, 26. X. (WTB.) »Politiken« ogłasza telegram z Göteborga, według którego oświadczył kapitan Jansson, który prowadził zatopiony w konwoju statek szwedzki „Wisbur", że pierwsze doniesienie, jakoby niemcy ostrzeliwali umyślnie łodzie z załogami zatopionych parowców, są nieprawdziwe. Co do tego zgadzają się wszyscy kapitanowie. Przy ostrzeliwaniu parowców nie brano jednakże żadnego względu na życie znajdujących się na pokładzie marynarzy. Jansson oświadczył dalej, że postępowanie uzbrojonego statku rybackiego wywołało powszechne rozgoryczenie. Parowiec ocalił jedynie anglików z pływającego jeszcze kontrtorpedowca „Strongbow", nie troszcząc się o neutralnych marynarzy w łodziach.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Komitet wojskowy za dalszą wojną.

Petersburg, 27. X. (WTB.) Według »Birżewija Wiedomosti« otrzymał Kiereński jak i Wydział wykonawczy od przewodniczącego komitetu wojskowego armji północnej Wilenkina telegram, który opiewa m. i.: Wiemy, że zabezpieczający wolność Rosji pokój nie jest natychmiast możliwym, wśród panujących warunków atoli nie jest też możliwe dalsze prowadzenie wojny i dla tego oświadczamy w pełnej świadomości naszej odpowiedzialności wobec Rosji, że podczas gdy toczyć się będzie walka o pokój demokratyczny, stworzyć należy warunki dla dalszego prowadzenia wojny. Położcie kres zamieszaniu w kraju albo przyznajcie otwarcie, że Rosja jest pobita. Wskrzeszcie na nowo siłę armji albo pozwólcie Rosji poddać się zwycięzcy niemieckiemu, innych możliwości niema.

Członek komisji amerykańskiej dla uporządkowania rosyjskich stosunków komunikacyjnych wyraził się nadzwyczaj pesymistycznie o stanie kolei rosyjskich i stwierdza: Gdyby nastąpiła katastrofa, byłaby ona ciężkim ciosem nietylko dla Rosji, lecz także dla całego handlu światowego i odbudowania Europy po wojnie.

Delegat rosyjski na konferencje paryską.

Petersburg, 28 X. (WTB.) Ponieważ gien. Aleksejew nie chciał udać się na konferencję do Paryża, wysyła rząd profesora akademji wojskowej, gien. Golowinda.

Ludność cywilna opróżnia Kronsztat.

Amsterdam, 25. X. (WTB.) Reuter donosi z Petersburga, że ludność cywilna poczyna opróżniać Kronsztat.

Rezolucja kongresu politvków.

Moskwa, 28. X. (WTB.) Konferencja politków przyjęła pod koniec swych obrad następującą rezolucje: Konferencja poleca swym przedstawicielom petersburskiego Parlamentu Tymcz., by u rządu obstawali przy tem, by armje natychmiast odsunięto od polityki, ograniczono działalność wydziałów pułkowych do czysto gospodarczych funkcji, przywrócono karność, wzmocniono władzę urzędów centralnych i lokalnych, przywrócono porządek publiczny przez ogłoszenie stanu wojennego na dotkniętych anarchją obszarach i zrezygnowano z wszelkich niebezpiecznych prób wzniesienia życia gospodarczego kraju na zasadach socjalistycznych.

Moskwa, 28. X. (WTB.) Konferencja politvków przyjęła pod koniec debaty nad wojną i pokojem rezolucję, która opiewa: Mimo tryumfu floty niemieckiej na Bałtyku i poważnego zagrożenia Petersburgowi odrzuca opinja publiczna wszelką myśl zdrady sprawy koalicyjnej i pokoju odrębnego. Konferencja wierzy mocno, że naród rosyjski znajdzie siłę do prowadzenia wojny aż do wyniku, odpowiadającego honorowi i interesom Rosji.

Z Królestwa.

Usunięcie napisu. W r. 1882., celem upamiętnienia ukazu Aleksandra II., dotyczącego uwłaszczenia włościan powiatu warszawskiego, pod naciskiem władz rosyjskich włościanie ufundowali pierwsze antepedjum do ołtarza głównego w katedrze warszawskiej, wyobrażające dwie głowy apostołów z odpowiedniem napisem na tablicy bronzowej. Staraniem ks. prałata Stanisława Galla, regensa seminarjum warszawskiego, który z ramienia kapituły sprawuje pieczę nad katedrą św. Jana, napis ten w tych dniach usunięto; na powstałem stąd miejscu umieszczono rzeźbę pozłacaną, wyobrażającą głowę św. Jana, jako patrona kościoła i kapituły warszawskiej.

Z Galicji.

Układ Koła Polskiego z rządem austryjackim. Na posiedzeniu Koła Polskiego, które odbyło się 23. bm., omawiano poszczególne punkty układu między Kołem a rządem.

Co do uchylenia cenzury politycznej przyjęto sprawozdanie prezydjum do wiadomości.

Co do przywrócenia autonomji cywilnej w kraju wywiązała się długa i bardzo ożywiona dyskusja. Uchwalono wniosek pos. Skarbka, domagający się reaktywowania rad gminnych w miastach i wsiach.

Pos. Starowieyski zauważył, że w wielu gminach pogniły księgi i zapiski, i podniósł, że Wydział krajowy powinien dać inicjatywę do uporządkowania tych spraw, rząd zaś powinien udzielić w tym kierunku finansowej pomocy.

Po przemówieniach pos. Skarbka, Diamanda, Śliwińskiego i Daszyńskiego w sprawie przywrócenia autonomji we Lwowie, odrzucono wniosek pos. Skarbka, domagający się reaktywowania dawnej Rady miejskiej we Lwowie, a uchwalono wniosek pos. Daszyńskiego, wzywający rząd, by przystąpił do jak najrychlejszego rozpisania wyborów do Rady miejskiej we Lwowie na podstawie porozumienia się stronnictw.

W sprawie upaństwowienia szkół przyjęto sprawozdanie prezydjum do wiadomości, a ponadto uchwalono rozmaite wnioski posłów.

Po południu rozpoczęła się dyskusja w sprawie N. K. N., która jednak trwała tylko krótki czas.

Resztę posiedzenia wypełniła bardzo burzliwa dyskusja w sprawie legjonów w szczególności nad sprawozdaniem z konferencji z ministrem spraw zagranicznych Czerninem. Uchwały w tej sprawie zapadły jednak jednomyślnie. Przebieg tej dyskusji i uchwały zapadłe uznano za ściśle poufne.

Związek cechów szewskich.

Zjazd cechmistrzów szewskich odbył się w Poznaniu w niedzielę, dnia 28. października na sali Domu królowej Jadwigi celem założenia Związku cechów szewskich. Mszę św. na intencję zjazdu odprawił u fary czcigodny ks. Radomski, wygłaszając zarazem kazanie do okoliczności zastosowane. O godzinie 10. odbyło się przyjęcie przedstawicieli cechów zamiejscowych w sali Domu królowej Jadwigi. O godzinie 11. p. cechmistrz Maliński z Poznania zagaił zebranie. Przewodniczącym zebrania został wybrany wydawca pism rzemieślniczych p. Klóskowski z Jeżyc. Do pióra jako sekretarza powołano dyrektora banku jeżyckiego p. Gankego. Na posiedzeniu byli obecni p. Dr. Hilmer, przedstawiciel Izby handlowej i p. Dr. Ross, przedstawiciel magistratu. Przybyli na zjazd pozamiejscowi cechmistrze i przedstawiciele cechów pochodzili niemal wyłącznie z Księstwa Poznańskiego. Delegatów niemieckich było wszystkiego dwuch, pozatem dwuch przedstawicieli władz niemieckich na 80 delegatów polskich.

Pan Klóskowski powitał zebranych w języku polskim i niemieckim. Poczem kolejno przemówili przedstawiciel magistratu i Izby rzemieślniczej.

Na samym wstępie właściwych obrad podał p. Neumann z Gniezna myśl, aby utworzyć polską organizację związkową.

P. Klóskowski w niebardzo szczęśliwem przemówieniu, gubiącem się w „wielkich" wywodach historycznych projekt ów odpierał.

P. Klóskowski wszystkie przemówienia a nawet referat swój powtarzał niezmordowanie w języku niemieckim dla dwuch obecnych delegatów niemieckich.

Inicjatywę do zwołania zjazdu i założenia spółki dał pośrednio p. Witkowski z Pleszewa. Nie jest coprawda ojcem tej myśli, lecz jej wznowicielem. Już bowiem dziesięć lat temu noszono się z odnośnym projektem.

W dyskusji nad wykładem o połączeniu cechów szewskich zabierali głos pp.: Makary Nedzewicz z Ostrowa, Konieczka z Poznania, Muszyński z Gostynia, Nowak ze Środy, Strzeliński z Poznania, Dąbkiewicz z Poznania, Antoni Borowski z Trzemeszna, Rybelski z Poznania.

Do związku przystąpiły cechy szewskie z następujących dziesięciu miast wielkopolskich: Poznań, Gniezno, Trzemeszno, Inowrocław, Ostrów, Klecko, Gostyń, Krotoszyn, Pleszew, Środa. Jest to liczba niewielka. Wątpić atoli nie trzeba że przy umiejętnych zabiegach i gorących staraniach będzie można resztę cechów w Księstwie Poznańskiem pozyskać dla rozpoczętego dzieła. Mało delegatów przybyło z Prus Zachodnich. Pojawili się tylko delegaci z Czerska. Inne cechy zachodniopruskie zaspały sprawę.

Na propozycję p. Klóskowskiego wybrano zarząd składający się z czternastu członków: siedmiu z Poznania i siedmiu z prowincji. Do zarządu związku cechów należą z Poznania pp. Maliński, Warajter, Woźniczka, Sołtysiak, Klóskowski, Triebwasser. Z prowincji zasiadają w zarządzie pp. Makary Nędzewicz z Ostrowa, Konieczka z Inowrocławia, Neumann z Gniezna, Antoni Borowski z Trzemeszna, Cysewski z Czerska, Muszyński z Gostynia, Szwabczyński z Jarocina, Nowak ze Środy.

Nastąpiła potem przerwa półgodzinna, po której upływie ks. Patron Adamski, który dla innych ważnych spraw przybyć mógł dopiero po przerwie, wygłosił wykład bardzo interesujący o spółkach surowcowych. Mówca udzielił wiele zdrowych uwag i wskazówek. Wspomniał, że zapomogi udzielane spółkom najmniejszej nie przynoszą korzyści. Organizacje te nie powinny opierać się na obcej sile, lecz mają stać na własnych nogach. Subwencje rządowe udzielane w Austrji spółkom nie przyniosły żadnego pożytku, lecz poszły zupełnie na marne. Nadto konieczną i nieodzowną jest rzeczą, aby w handlowych hurtowniach rzemieślniczych nie pracowali wyłącznie sami rzemieślnicy, lecz także kupcy zawodowi. Doświadczenie pokazało, że tylko takie hurtownie pomyślnie się rozwijają, gdzie nie braknie pracowników handlowo wyszkolonych. Udziały w spółkach powinny być wielkie. Szereg niezamożnych rękodzielników z tej przyczyny nie będzie mógł przystąpić do spółki. Lecz na to brać względu nie można, mając na uwadze dobro organizacji. Dostateczną ulgę spółki przyniosą niezamożnym rękodzielnikom w ten sposób, że sprzedawać im będą towar po dogodnych warunkach, wyzwalając ich z pęt handlarzy - wyzyskiwaczy.

Po wykładzie ks. Patrona Adamskiego zabierali głos w dyskusji pp. Klóskowski, Maliński, Czaplicki. Postanowiono, że udział ma wynosić 300 mk. i odpowiedzialność 300 mk. Wstępnego płaci się 5 mk. Wpłata pierwszej raty wynosi 10 mk., a potem wpłaca się 5 mk. miesięcznie. Hurtownia ma mieć nazwę: »Spółka związku cechów obuwniczych«.

Wybrano w końcu »Zarząd« spółki oraz »Radę nadzorczą« spółki.

Na koniec uwaga formalna. Osoby redagujące zaproszenie na zjazd i referent na Zjeździe p. Klóskowski używali wyrazu spółka „obuwnicza", cech „obuwniczy", mistrz „obuwniczy". Poco wprowadzać niezdarne i niepotrzebne nowotwory? Kiliński był szewcem i nie byle jakim szewcem. W Warszawie istnieją pismo dla szewców i organizacje szewskie.

Czas najwyższy

odnowić przedpłatę na listopad i grudzień. Prosimy zamówienie uskutecznić dziś jeszcze, w przeciwnym razie liczyć nie można na punktualne doręczenie pierwszych numerów listopadowych.

ADMINISTRACJA.

wiednich zmian usunął Anczyc wspomniane usterki, zachowując pierwotną myśl i układ sceniczny, potrafił streszczeniem, wyrzuceniem niepotrzebnych, zbyt wyegzaltowanych, a więc nieprawdopodobnych porywów, mianowicie u ludu, budzącego się zaledwie do życia, prawdziwiej nakreślić epokę powstania Kościuszkowskiego. Obiór zwycięstwa racławickiego jako głównej osi akcji, świadczył o znacznym zmyśle scenicznym autora: dzięki temu potrafił Anczyc uwypuklić znaczenie bitwy racławickiej.

Pierwszą myśl napisania Kościuszki podała Anczycowi »Bitwa racławicka« Teofila Lenartowicza — jak to sam zaznaczył zarówno w dedykacji utworu swego lirnikowi mazowieckiemu, jakoteż w liście do niego z 28. września 1881 r. Odczytując poemat Lenartowicza, przemyśliwał nad tem, coby to za cudowna rzecz była, gdyby można ją odczytywać ludowi żywem i ciepłem słowem. W tych rozmyśleniach tkwi geneza włożenia w utworze w usta lirnika dłuższego ustępu z »Bitwy racławickiej«, motywu błogosławieństwa kosynierów, spieszących na bój, jakoteż kilku innych szczegółów, zaczerpniętych z »Bitwy racławickiej«. Wypadki historyczne skreślił według »Pamietników« prezydenta m. Krakowa, Filipa Lichackiego (w oddziale I., II., IV.) i pięknego opowiadania Józefa Szujskiego: »Ostatnia nobilitacja« (napisanego w r. 1860) w oddziale III. i V.

Ideą przewodnią sztuki jest zbudzenie ludu do życia narodowego; jako motto Kościuszki wypisał Anczyc następujący czterowiersz Krasińskiego:

Ogrom leży a bez czucia.
Jeszcze trzeba iskry z nieba
A nie z ziemi — do rozkucia
Marzącego w śnie olbrzyma.

Stąd też w utworze Anczyca Kościuszko, ujrzawszy na rynku krakowskim gromadę chłopów, wyprowadziwszy z niej Świstackiego, tak doń przemawia: „Oto jeden z braci naszych, zapomniany przez resztę narodu. Że mu przez kilka wieków ojczyzna była macochą, a nie matką, nie nasza w tem, ani ojców naszych wina... Ale w tem nasze szczęście, żeśmy pierwsi tę niesprawiedliwość spostrzegli, gdy Sejm czteroletni, chociaż w części wrócił prawo chłopkom. Dokończmyż jego wielkiego dzieła: gdy mamy walczyć za ojczyznę, niechże wszyscy synowie tej ziemi będą wolnymi. Oświadczam solennie, że każdy wieśniak, który pójdzie bić się z nieprzyjacielem, zostanie na czas wojny wraz z rodziną uwolnionym od pańszczyzny. I ja przywdzieję nie złocisty mundur, ale wieśniaczą sukmanę, wierząc mocno, że lud wiejski jako najliczniejszy, może się głównie przyczynić do oswobodzenia ojczyzny". Stąd w dalszym ciągu sztuki w postaciach Głowackiego, Świstackiego i Grzegorza zpod Racławic maluje rodzące się u ludu uczucia miłości Ojczyzny w scenach tak rzewnych i pięknych. Do najpiękniejszych też ustępów należy oddział III (Bartosz Głowacki), kreślący usposobienie ludu wiejskiego, gotowego do boju z wrogiem odwiecznym, oddział IV (Racławice) wprowadzający w dalszym ciągu Głowackiego, w końcu oddział V (Nobilitacja), w którym Naczelnik w nagrodę męstwa wynosi Głowackiego do stanu szlacheckiego nie jakoby uważał stan włościański za nikczemny, ale aktem tym chce wznowić piękny obyczaj dawnych królów polskich, by wszyscy wiedzieli, że, kto szlachetnie służy ojczyźnie, ten jest prawdziwym szlachcicem.

Pragnąc o ile możności wiernie przedstawić tło epoki, maluje autor w postaci starosty Szujskiego niechęć właścicieli większych dla powstania Kościuszki, w Lichockim wyznawców materjalizmu i miłośników za jakąbądź cenę pokoju, w Dzianoltym i Sztummene zachcianki francuskie kollątajczyków, w Filomenie zastarzałe przesądy — w Niceforze i Onufrym gotowość oddania życia w obronie ojczyzny — mimo podeszłego wieku. Obok idealnej postaci chłopa stwarza jeszcze piękną idealną postać kobiety-polki, starościny i żyda-polaka, Abrahama Działoszyckiego.

Każda z wymienionych tu postaci określona wyraziście, o wybitnych rysach charakterystycznych wnosi życie na scenę: każda z nich pozostaje w pamięci widza.

Ponad wszystkiemi jednak góruje, wyrasta po nad wszystkie postać Naczelnika: autor umiał go przedstawić w prawdziwym blasku wielkości, szlachetności, ludzkości, wspaniałomyślności i męstwa. Za każdem wejściem jego na scenę bije odeń jakby promienna jakaś jasność, — tak jest wzniosłym, nieskalanym i czystym w swych czynach i słowach: tak działa na nas swą wielką miłością ojczyzny. Sam uważa siebie tylko za narzędzie w ręku Opatrzności: „jeżeli spodoba się Najwyższemu narzędzie to zgruchotać, niechajże po mnie pozostanie ta pamięć, żem pragnął ofiarą życia wykupić z rąk nieprzyjaciół tę ukochaną Ojczyznę!" Postać Kościuszki niby jakaś święta, legiendowa, unosi się nad rozszarpanym narodem i zlewa nań promienie ciepła."

Akcja utworu, rozłożona na 5 oddziałów, w 7 odsłonach, odznacza się wielką żywością: wszystkie niemal sceny należycie umotywowane, — zwłaszcza sceny zbiorowe pełne ruchu i życia — zakończenia odsłon efektowne, wywierają wielkie wrażenie, jak np. przysięga Kościuszki, błogosławieństwo kosynierów przez kapłana, zdobycie armat przez włościan, nobilitacja Głowackiego.

Wogóle „sympatyczny ten obraz dziejowy" jest jednym z nielicznych utworów dramatycznych ludowych w naszej literaturze, który przez rozbudzenie patryjotycznego uczucia może przynieść dużo dobrego i przyczynić się do uszlachetnienia dusz.

Lwów. **Dr. Wiktor Hahn.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Modne kołnierzyki i żabot, Nowości! Kalamajski Plac wilhelmowski 2.